Ner 59. Kraków, Piątek 13 Marca 1891. Rocznik XLIV.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. **Listy** z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 12 marca.

Rieger złożył wszystkie honorowe godności, jakie dotychczas w rozmaitych korporacyach i stowarzyszeniach piastował. Na wtorkowem posiedzeniu praskiej Rady miejskiej odczytano pismo sędziwego przywódzcy Staroczechów do burmistrza Dra Scholza, które brzmi, jak następuje: „Upłynęło właśnie lat trzydzieści od czasu, jak wskutek organizacyi partyi postępowej czeskiemu ludowi udało się objąć zarząd spraw czeskich w Pradze. Od tego czasu reprezentacya naszej stolicy pracowała w duchu postępu z niezaprzeczonem powodzeniem nad wszechstronnym rozwojem tej metropolii naszego społecznego i narodowego życia, do czego starałem się przyczynić przez cały ten czas, o ile sił miałem. Teraz jednak mój późny wiek i odmienne usposobienie ludności względem mnie przypominają mi, że powinienem ustąpić miejsca młodszym; im bowiem lud użyczył zaufania, które dla każdego publicznego funkcyonaryusza jest najsilniejszą podporą i najlepszą rękojmią powodzenia. Składam przeto w Pańskie ręce mój mandat jako członka Rady miejskiej, i proszę zarazem, żebyś pan zechciał oznajmić świetnej Reprezentacyi stoł. m. Pragi i moją rezygnacyę i serdeczne podziękowanie za miłość i ufność, jaką mi okazywała przez przeciąg długich lat. Pragnę z całego serca, żeby matka Praga zawsze znajdowała lepszych odemnie pod każdym względem przedstawicieli i żebym miał sposobność po za kollegium radców miejskich okazać się pożytecznym miastu, które zawsze kochałem, i do którego mieszkańców należę już przeszło pół wieku. Rzym 6 marca. Dr *Rieger*.“

Po odczytaniu tego pisma, Rada miejska uchwaliła jednomyślnie — nie wyłączając Młodoczechów — prosić Riegera za pośrednictwem dwóch najstarszych członków Rady o cofnięcie rezygnacyi. — Według wszelkiego prawdopodobieństwa, Rieger zrzeknie się także mandatu sejmowego.

W Hermagor składał sprawozdanie poselskie Dr Steinwender i omawiał w niem w sposób interesujacy dzisiejszą sytuacyę polityczną. — Według zdania Steinwendera obecnym warunkom odpowiadałoby najlepiej utworzenie bezstronnego, urzędniczego gabinetu, złożonego z ludzi fachowych. Żeby się tak stało, potrzeba zmienić jedynie osobę kierującą ministerstwem rolnictwa. Taki gabinet mógłby znaleść poparcie w każdem słusznem swojem dążeniu. W dalszym ciągu Steinwender określał swoje stanowisko do rozmaitych odcieni antisemityzmu i oświadczył, że gotów jest postępować wspólnie z lewicą we wszystkich narodowych sprawach; co do innych jednak zastrzega sobie samodzielność.

Posłem austro-węgierskim w Stanach Zjednoczonych Brazylii zamianowany został p. Hengelmüller von Hengervar. Przez tę nominacyę hr. Kalnoky uznał oficyalnie rząd brazylijskiej rzeczypospolitej.

Znowu pojawiły się przycichłe na czas jakiś pogłoski o bliskiem ustąpieniu pruskiego ministra oświaty p. Gosslera. Następcą jego ma zostać naczelny prezydent W. Ks. Poznańskiego p. von Zedlitz-Trützschler.

Całe Włochy interesują się teraz żywo rewelacyami o haniebnych faktach zaszłych w Massawie. Pierwsza *Tribuna* wydobyła je na jaw i jako głównego winowajcę wskazała byłego naczelnika tamtejszej lokalnej policyi, porucznika karabinierów Livraghiego. Rzeczywiście przed kilkoma dniami aresztowano go w Lugano, gdzie się usiłował ukryć. Już w październiku wydano rozkaz uwięzienia go, ponieważ ciążyło na nim podejrzenie, że w chęci zysku za pomocą fałszywych oskarżeń przyczynił się do skazania przez sąd wojenny dwóch bogatych Arabów. Podobnie i były sekretarz koonii Cagnassi znajduje się w więzieniu pod zarzutem współwiny z Livraghim. *Secolo* tymczasem pomieszcza list samego Livraghiego, przedstawiający rzekomo istotny stan rzeczy, w którym zaprzecza przypisywanym mu przez *Tribunę* barbarzyńskim i cynicznym postępkom, przyznaje się jednak do wszystkich zbrodni, w których brali udział wyżsi massawscy urzędnicy, posługujący się systematycznie skrytobójstwem w celu usunięcia niewygodnych i niebezpiecznych osób. Obaj ci bogaci Arabowie, których Livraghi oskarżył i którzy, skazani na śmierć, ułaskawieni zostali przez Crispiego na dożywotnie więzienie, istotnie pozostawać mieli w zdradzieckich związkach z Abissynią. Inni usunięci z drogi Arabowie i Abisyńczycy zginęli pod ciosami najętych abissyńskich morderców; pochowano ich potajemnie, majątek zaś jednego z nich skonfiskowano. Cała prasa włoska domaga się w imieniu honoru Włoch bezzwłocznego urzędowego wyjaśnienia sprawy. W Izbie włoskiej poseł Colajanni interpelował Rudiniego; nie żądał atoli odpowiedzi natychmiastowej, lecz chciał, żeby wdrożono urzędowe śledztwo, równorzędnie ze śledztwem sądowem działające; według zdania Colajanniego specyalna komisya parlamentarna zawikłałaby tylko sprawę. Rudini w odpowiedzi przyznał, że chodzi tutaj o wypadki nadzwyczaj doniosłego znaczenia; rząd postanowił zbadać dokładnie całą sprawę oraz surowo i bezwzględnie ukarać wszystkich, którzy zawinili chociażby w tem, że tolerowali zbrodnię.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Petersburga, że rząd rosyjski zamierza „wolnego kozaka“ Aszynowa natychmiast po jego powrocie z Francyi internować do odległej miejscowości, ażeby raz położyć koniec jego awanturniczym przedsięwzięciom. Gdyby się zaś sprzeciwiał poleceniom władz, rząd, pragnąc zrzucić z siebie odpowiedzialność za czyny tego indywiduum, zdecyduje się na wydalenie go z granic państwa.

Ambasador Herbette telegraficznie prosił ministra Ribota o sprostowanie, że nie miał wcale rozmowy z żadnym dziennikarzem o udziale francuskich artystów w berlińskiej wystawie sztuki.

Na posiedzeniu centralnej sekcyi Izby belgijskiej wyjaśniał minister Beernaert zapatrywania rządu na sprawę rewizyi konstytucyi i oświadczył, że rząd gotów jest podnieść liczbę wyborców do 600,000 i oprzeć prawo wyborcze na zasadzie przynależności do gminy.

Stosunki między angielskimi liberałami a homerulerami irlandzkimi są, jak wiadomo, bardzo naprężone od czasu rokowań bulońskich. Zarówno stronnicy Mac-Carthego jak i Parnell w programie przyszłej działalności umieścili konieczność emancypacyi zpod wpływu Gladstończyków. Wyraźnie zaznaczył to zwłaszcza Parnell w ostatnich mowach, jakie wypowiedział w Clerkenwell i Newry. Z ciekawością oczekują odpowiedzi, jaką ma zawierać mowa Gladstona w przyszłym tygodniu na zebraniu w Hastings i podobnie brzmiące przemówienia Harcourta, Morleya i innych w rozmaitych miastach hrabstw Kent i Sussex.

Z Buenos-Ayres donoszą, że na zgromadzeniu w Sant-Jago okrzyknięto p. Claudio Vecuna kandydatem na prezydenta Rzeczypospolitej.

Korespondencya „Czasu.“

Rzym 5 marca.

Wczorajsze głosowanie na członków komisyi budżetowej dało ministerstwu większość 30 głosów. Większość ta spotęguje się tem bardziej, że *exposé* finansowe ministra skarbu Luzzatiego bardzo zadawalniające wywarło wrażenie, pomimo krytyki niektórych dzienników, będących jeszcze na żołdzie p. Crispiego. Oszczędności dochodzą w tej chwili do 36 milionów najmniej. Można sobie wyobrazić wpływ, jaki wiadomość ta wywarła na tych którzy byli bliscy bankructwa. Podnieść należy, że nowe ministeryum złożonem jest z ludzi sympatycznych. Są to ludzie zacni i dobrze wychowani. Gdy urzędnicy p. Crispiego usuną się z widowni, wyjdzie dopiero na jaw w całej pełni system przekupstwa i sprzeniewierzeń, jakich się dopuszczano. Zresztą p. Crispi zdaje sobie dokładną sprawę z położenia. Złym jest nawet na p. Zanardellego, który staje w opozycyi na własną rękę. Gdy go ktoś zapytał, czy przyjąłby tekę ministerstwa spraw zagranicznych w ministeryum Zanardellego, odpowiedział, że w jego wieku nie godzi się popełniać podobnych niedorzeczności. Wszyscy go też zwolna opuszczają. Sądzono chwilowo, że nowe ministerstwo skompromituje się co do polityki zagranicznej. Bynajmniej. P. Rudini odpowiedział zręcznie i dał do zrozumienia, że jeżeli pragnie trójprzymierza, to dlatego tylko, że jest ono gwarancyą pokoju. Włochy nie chcą wojny, a gdyby do niej przyszło, uczynionoby wszystko, aby w niej nie brać udziału.

Lecz wracając do ministeryum, zaznaczyć wypada, że p. Nicotera pracuje czynnie nad przywróceniem bezpieczeństwa publicznego, które bardzo wiele pozostawiało do życzenia. Jest on na drodze doprowadzenia do skutku pewnej operacyi, która, jeżeli się powiedzie, okryje go sławą, gdyż w ciągu miesiąca dopiąłby tego, czego p. Crispi przez lat pięć osiągnąć nie mógł. Na poparcie tego przytoczę, że w Neapolu, gdzie prawie dzień nie minął, aby nie popełniono jakiej zbrodni, od miesiąca ani jeden nie zaszedł w tym rodzaju wypadek. Neapolitańczycy znają zbyt dobrze p. Nicoterę, aby mieć przekonanie, że z nim żartować nie można.

Król podpisał ułaskawienie słynnego prof. Scarbaro, który był aresztowany z powodu zaczepek wymierzonych przeciw pani Crispi.

Tymczasem p. Crispi objął na nowo funkcye adwokata. Towarzystwo żeglugi powszechnej, które mu płaci 50,000 fr., zapytało go, czyby nie chciał przyjąć jego obrony w Marsylii, w procesie trwającym od wielu lat, lecz zdaje się, że Crispi nie jest skorym do udania się do Francyi, szczególnie w tej chwili.

Książę de la Rochefoucauld opuścił Rzym po otrzymaniu audyencyi prywatnej u Ojca św. — Leon XIII, zachowując względy uprzejmości dla księcia, nie taił mu, że zachowanie się Kościoła we Francyi pozostanie takiem, jakiem jest dotąd. Stracona to praca chcieć papiestwo wcielić do tego lub owego stronnictwa politycznego. Stolica św. zawsze się temu będzie opierać.

Z powodu rocznicy swej koronacyi otrzymał Ojciec św. bardzo serdeczny list od cesarza niemieckiego. Co się tyczy cesarza, oczekują tu jego odpowiedzi w sprawie poznańskiej. Opóźnia to po części zwołanie konsystorza, który się odbędzie stanowczo w tygodniu poświętnym. Innym powodem spóźnienia jest to, iż chciano, aby nuncyusz Vanutelli pozostał w Lizbonie, dopóki trwają rokowania między Portugalią i Belgią w sprawie Kongo. Tym sposobem, wróciwszy do Rzymu, będzie mógł kardynał być użyteczniejszym Stolicy św. we wszystkiem, co dotyczy pośrednictwa belgijsko-portugalskiego. Ojciec św. postanowił kreować kilku kardynałów na przyszłym konsystorzu. Między nimi ma być nuncyusz w Paryżu Rotelli.

Kończę podaniem do wiadomości faktu, który sprawi niezawodnie radość każdemu dobremu katolikowi, mianowicie że Papież nadał p. Windthorstowi wielki krzyż orderu św. Grzegorza w nagrodę za wszystko, co uczynił dla dobra Kościoła Wkrótce przesłanem mu zostanie *breve* wraz z dekoracyą.

Rezultaty wyborcze.

Wiedeń 11 marca.

(?) *Les mathématiques régissent le monde, mais elles le régissent sans l'amuser.* To też arytmetyka wyborcza, którą jesteśmy zmuszeni zapełniać łamy *Czasu*, zapewne nikogo nie bawi, jest to jednak praca niezbędna, bo od kombinacyi tych liczb zależeć będzie bardzo wiele ważnych ewolucyj, przynajmniej na polu polityki wewnętrznej. Ciągniemy więc dalej statystykę wyborczą.

Z kolei skończyły się wybory w następujących prowincyach:

9) W dolnej Austryi (37). Tu wczoraj kurya wielkich posiadłości większością 103 do 106 przeciwko 11 do 77 głosom wybrała 8 kandydatów lewicy: baronów Doblhofa, Gudenusa, Kielmannsega, Ludwigstorffa, Piotra Pirqueta, Gustawa Sattnera, kawalera Brennera i p. Eltza. Izba handlowa przedwczoraj wybrała dwóch dawnych posłów lewicy Mauthnera i Neubera. Z tej prowincyi wejdzie więc do Izby poselskiej: 19 członków lewicy, 14 antisemitów, 2 członków frakcyi katolickiej i dwóch klubu niemiecko narodowego.

10) W Karyntyi (19), gdzie wczoraj kurya wielkich posiadłości wybrała ponownie dawnego członka lewicy p. Moro, a przedwczoraj Izba handlowa b. posła barona Dumreichera (lewica). Z tej prowincyi wraca do Izby 8 członków lewicy, 1 frakcyi niemiecko narodowej. Jest to jedyna z prowincyj niemieckich, której kurya włościańska wybiera dotąd członków lewicy.

11) W Vorarlbergu (3), gdzie w kuryi miejskiej zwyciężył znowu kandydat lewicy Dr Waibl, kurya włościańska, jak dawniej, wybrała dwóch konserwatystów.

12) W Gorycyi (4). Kurya wielkich posiadłości w miejsce dawnego posła księcia Egona Hohenlohego, który należał do klubu hr. Franc. Coroniniego, wybrała konserwatywnego kandydata hr. Alfreda Coroniniego. Z tej prowincyi wejdzie do Izby 3 członków prawicy, 1 członek klubu Coroniniego (hr. Franciszek Coronini wybrany w kuryi miejskiej).

13) W Istryi (4), która wybrała, jak dawniej, 1 członka prawicy, a 3 Włochów, zaliczanych do frakcyi hr. Coroniniego.

14) W Tryeście (4). Tu dwie klasy wyborcze wybrały 2 członków frakcyi Coroniniego. Przedmieścia wybrały ponownie członka prawicy Słoweńca Nabergoja. Izba handlowa wprawdzie nie dokonała jeszcze wyboru, ale ponieważ niezawodnie wybierze dawnego posła Stalitza (frakcya Coroniniego), przeto i tam wybory możemy uważać jako skończone.

W Styryi (23) dotąd tylko okręg miejski Bruck i Izba handlowa Leoben wybrały dawnych posłów lewicy Heilsberga i Peera. W 6 okręgach miejskich wybrani kandydaci stronnictwa niemiecko-narodowego. Mianowicie lewica straciła okręg Leibnitz, gdzie w miejsce dotychczasowego posła Dra Magga wybrany p. Morre, autor possy „S'nullerl.“ W pierwszym okręgu Grazu dziś odbywa się wybór ściślejszy pomiędzy kandydatem lewicy, znanym p. Bartłomiejem Carnerim, na którego szumne mowy w Radzie państwa tak energicznie i dowcipnie odpowiadali Dr Dunajewski i p. Hausner, a profesorem Hoffmanem, kandydatem stronnictwa niemiecko narodowego. Lewica spodziewa się otrzymać 4 mandaty kuryi w. posiadłości i mandat Izby handlowej Grazu. Okręgi włościańskie wybrały 8 konserwatystów, a 1 członka stronnictwa niemiecko-narodowego.

W Tyrolu (18) już tylko odbędą się wybory w 2-giej sekcyi kuryi w. posiadłości. Pierwsza sekcya czyli ława prałatów wybrała X. Leona Treuinfels. Druga wybiera 4 posłów, lewica spodziewa się otrzymać na podstawie kompromisu 2 mandaty. Z miast tyrolskich wybrany 1 konserwatysta baron Dipauli. W dwóch okręgach znowu wybrani członkowie lewicy Dr Wildauer i b. namiestnik Tyrolu baron Widmann, w 2 okręgach Włosi Ciani i Malfatti, którzy pewnie wstąpią do klubu Coroniniego. Okręgi włościańskie wybrały 8 konserwatystów, którzy zdobyli okręg Cles, reprezentowany dotąd przez liberalnego Włocha.

Jutro więc wybory będą skończone, wyjąwszy Dalmacyą, która wybiera 9 posłów. Wprawdzie nadto odbędzie się 6 wyborów w Czechach, ale ponieważ tam wybór kandydatów młodoczeskich nie ulega wątpliwości, przeto już konfiguracya stronnictw daje się dokładnie obliczyć.

Delegacya galicyjska z X. Świeżym liczy 64 członków.

Reszta prawicy liczy ich 86. W dzisiejszych wyborach może już tylko ewentualnie uzyskać dwa mandaty z pierwszej kuryi Tyrolu, następnie 9 mandatów z Dalmacyi, a zatem w najlepszym razie będzie liczyła 97 członków — a zatem oba te stronnictwa razem 161 członków.

Młodoczechów będzie 38.

Lewica liczy 104 członków, a może uzyskać jeszcze 6 do 8 mandatów.

Klub niemiecko-narodowy liczy 15 członków, a może uzyskać dziś jeszcze 2 mandaty.

Klub Coroniniego liczy 10 członków.

Antisemitów jest 14tu z Dolnej Austryi; posła Kaisera ze Szlązka, którego także zaliczają do antisemitów, liczymy do frakcyi niemiecko-narodowej, do której zresztą może przystąpi także kilku tutejszych antisemitów.

Frakcya środkowa liczy 5 członków z kuryi większych właścicieli Morawii. Niektórzy doliczają do niej barona Rolsberga ze Szlązka, którego inni znowu zaliczają do lewicy, ale ponieważ ten poseł został wybrany za poparciem prawicy, na teraz umieszczamy go też pod tą rubryką.

Większość tworzą więc delegacya galicyjska, prawica i Młodoczesi; albo lewica, delegacya galicyjska, klub Coroniniego i stronnictwo środkowe; albo też czysto-niemiecką: lewica, 48 konserwatystów niemieckich, frakcya środkowa, klub niemiecko-narodowy i antisemici. Właśnie ta rozmaitość kombinacyj świadczy, że zrazu będzie trudno utworzyć trwałą większość parlamentarną. — Do czynników umiarkowanych zaliczamy delegacyę galicyjską, lewicę i prawicę, razem około 270 posłów, jednakże tak w gronie lewicy, jakoteż w gronie prawicy znajdują się żywioły, które trudno będzie połączyć do wspólnej pracy.

W każdym razie teraz sytuacya staje się jeszcze ciekawszą, niż była przed wyborami.

Co dotyczy Czechów, to Dr Dostal złożył już mandat poselski. Czy poprzednio oświadczył gotowość wstąpienia do klubu młodoczeskiego, ale doznał odprawy, jak zapewniają niektóre dzienniki, nie umiemy stwierdzić. Natomiast ze względu na znaną uchwałę mężów zaufania stronnictwa staroczeskiego, uważamy jako rzecz niemożliwą, aby p. Leopold Pollak, wybrany przez Izbę handlową budziejowiecką, miał nie złożyć mandatu.

Możliwą jest rzeczą, że 18 konserwatystów, wybranych z kuryi w. posiadłości i w okręgu prachatickim w Czechach, razem z 11 Morawianami i z wybranym na Szlązku baronem Rolsbergiem, utworzą frakcyę czesko-konserwatywną, liczącą 30 członków. Na odnośne zapytanie najwybitniejszy z posłów morawskich oświadczył nam jednak dzisiaj, że dotąd w tej mierze nie rozpoczęły się żadne rokowania i że Morawianie jeszcze nie są zdecydowani, do którego klubu przystąpią. To tylko pewna, że nie połączą się z frakcyą młodoczeską, lecz głosować będą przeciwko wszelkim ewentualnym skrajnym wnioskom Młodoczechów. Poseł ten zresztą zapatruje się na sytuacyę bardzo optymistycznie i sądzi nawet, że dawna większość istnieje, ponieważ Młodoczesi najczęściej głosować będą z prawicą. Gdyby tak było, dawna większość powróciłaby nawet wzmocniona liczebnie, albowiem zdobyła kilka mandatów.

Trudno nam jednak podzielać ów optymizm. Owszem przewidujemy, że rozzuchwaleni zbyt świetnem zwycięstwem Młodoczesi, natychmiast, zwłaszcza w rozprawach nad adresem, wystąpią z wnioskami skrajnemi i z mowami w najostrzejszym tonie, tak, że sobie zasłużą na epigram Trembeckiego:

Te licznym zasiadaczem obciążone ławy,
Nie przyczyniwszy dobra, przyczyniły wrzawy.

List otwarty p. Szczepanowskiego.

P. Stanisław Szczepanowski, członek klubu lewicy sejmowej, ubiegał się o mandat poselski do Rady państwa z miasta Lwowa, lecz uległ w walce wyborczej z p. Karolem Lewakowskim. W dwa dni później został p. Szczepanowski wybrany posłem z lwowskiej Izby handlowej; wyboru tego jednak nie przyjął, zapowiadając, że wkrótce poda do publicznej wiadomości powody, które go do tego kroku skłoniły.

Obecnie więc ogłosił p. Szczepanowski „List otwarty do wyborców miasta Lwowa.“ Zaraz na wstępie oświadcza, iż uważa za odpowiednie „usunąć się na razie z Rady państwa i nie wyrzekając się pracy publicznej, przenieść swoje usiłowania raczej na arenę krajową, aniżeli wiedeńską.“ Dłuższy ustęp w owym liście poświęca p. Szczepanowski zwycięzkiemu swemu kontr-kandydatowi, p. Lewakowskiemu, pisząc:

„W pracy nad przeobrażeniem naszego stronnictwa i nad wypracowaniem programu działania politycznego, zastosowanego do sytuacyi bieżącej, poseł Lewakowski udziału zgoła nie brał, aniby brać nie potrafił — bo zakresem umysłu swojego przedstawia się on raczej jako spóźniony reprezentant wygasłej już tromtadracyi lwowskiej, a nie jako członek stronnictwa, które chce działać na podstawie połączenia tradycyj historycznych narodu polskiego z światową umiejętnością polityczną. Jako kandydat, unikałem wszelkiej krytyki osobistej, nie chcąc sobie tym sposobem kaptować głosów. Jako publicysta, nie mogę jej pominąć, bo jest ona kluczem do zrozumienia tego, co ludziom niewtajemniczonym w wewnętrzne działanie Koła polskiego mogło się zdawać zagadkowem i niewytłumaczonem. Otóż jedyną i zupełnie wystarczającą przyczyną, dla której przyjąłem kandydaturę we Lwowie, było moje głębokie przekonanie, że działanie posła Lewakowskiego w Wiedniu było przeważnie szkodliwem dla sprawy publicznej, a

Z półek księgarskich.

„O kobieca chęci! któż wybada ciebie?“ — zawołać muszę, powtarzając ten wykrzynik za Szekspirem, a równocześnie przypomina mi się złośliwość francuskiego pisarza, który odważył się powiedzieć: *La femme est une créature charmante, qui retire aussi facilement ses gants, que son coeur.* Te sentencye chwyta pióro i pisze, gdy oko spogląda na tytuł przeczytanej właśnie powieści: „*Dary śmierci*, powieść przez Jadwigę Wittównę.“ Czytałem tę powieść w całem tego słowa znaczeniu, bo niekiedy po dwie, po trzy stronice na dzień, odkładając ciąg dalszy do dnia następnego. Gdy kobieta mówi, niegrzecznie byłoby nie słuchać; gdy kobieta pisze, niegrzecznie byłoby nie czytać. A więc czytałem z uwagą i dla redaktora fejletonu, który gniewał się na mnie, o ile umiał i zdołał za tak powolne czytanie, miałem tę jednę zawsze odpowiedź: cierpliwości mój panie, wszak to kobieta napisała, więc z pietyzmem czytać potrzeba. Po czterech tygodniach lektury 280 stronic powieści ucieszyłem się bardzo, że wreszcie nadeszła chwila, w której mogę podzielić się wrażeniami i uwagami z tymi, co tę powieść czytali, lub sięgną po nią na półki księgarskie, aby ją przeczytać.

Gdyby fantastyczność, kaprys, lub bodaj pozowanie na oryginalność więcej już były zyskały sobie praw obywatelstwa w beletrystyce, możnaby mniemać, że autorka uległa sentencyi, iż „*le pays de chimères est en ce monde le seul digne d'être habité*“ — i chciała nas nakłonić do wyznawania tej zasady. Ale podobno dotąd domagamy się jeszcze od beletrystyki obrazów życia, modelowanych według tego, co życie wytwarza, domagamy się prawdy, logicznie rozwiniętych i psychicznie uzasadnionych procesów ducha i serca. Że na to nie zgadza się autorka, dowodzi jej powieść, bo czemuż Zofia obojętnieje, zniechęca się do Maryana, nawet go nienawidzi, mimo że na jego widok po raz pierwszy serce jej zatętniało miłością? Chociaż powieść w formie autobiografii czy pamiętnika, a więc najłatwiejszą nastręcza sposobność autorowi do odkrycia wszelkich procesów ducha i serca u bohatera, czy bohaterki powieści, przecież nie możemy sobie nic innego powiedzieć na widok tej zmiany w sercu Zofii, jak tylko: o kobieca chęci, któż wybada ciebie?

Już to pewnie nie znalazłoby się w życiu tak kapryśnej Zofii, która kocha, pragnie wzajemności, która po raz pierwszy rozbudziła serce w sobie, a oburza się, gniewa, zniechęca, gdy przedmiot miłości oświadcza się o jej rękę, gdy jej zaręczynowy oddaje pierścionek.

Taż sama Zofia kocha później innego, kocha bardzo, ale zkąd się ta miłość wzięła do Aleksego, jak się zasiała, wykiełkowała i wyrosła, czy na glebie serca nie pozostał już ani ślad dawnych dla Maryana uczuć, tego ani się dowiedzieć, ani domyślić nawet nie możemy, a doznajemy wrażenia, jakoby ta Zofia zniewoliła Francuza do napisania: *La femme est une créature charmante, qui retire aussi facilement ses gants, que son coeur.*

Zofia kocha Aleksego, o ile sądzić można z jej własnych wynurzeń, kocha go głęboko, poważnie, a zarazem gorąco, gdy nie może ukryć tej miłości i pierwsza zdradza ją przed Aleksym. Potem następuje paroksyzm dumy, gdy jej się zdało, że Aleksy zamiast wzajemności tylko litość jej objawił. Tę dumę rozumiemy; rozumiemy, że kobieta pod wpływem tego podejrzenia, swej własnej miłości wyrzut czynić mogła, że z nią walczyła, lecz czemuż i wówczas z tą miłością walczyła, gdy się już przekonała o miłości Aleksego? Czy to prawdopodobne, czy możliwe nawet? To już chyba kaprys autorki, a nie natury, która nawet w kaprysach swych bywa jeszcze logiczną. Tygodnie, miesiące całe upływają w związku małżeńskim Zofii z Aleksym. Ona kocha go całą siłą uczucia, on kocha ją całą siłą serca, a para ta małżeńska żyje z sobą, obok siebie, a bez siebie, i dopiero gdy tym stosunkiem złamany Aleksy zapada w chorobę śmiertelną, bliski już grobu, Zofia mówi o sobie, iż doznaje całej pełni szczęścia małżeńskiego. Zagadki, kaprysy, *le pays de chimères*, wypełniają treść owych 280 stronnic, zniewalających czytelnika do nader powolnego tempa w czytaniu. Ludzie umierają na zawołanie autorki, bez właściwej przyczyny, bo ani wiek sędziwy, ani choroba śmiertelna nie kładzie ich w trumny, jeno wola autorki. Taką śmiercią pokładli się ojciec Zofii i babunia pani von Stensaken, a nawet ta naiwna, miła Anulka schodzi ze świata po to jedynie, by Zofia mogła otrzymać „dar śmierci“, kilkodniową Marynię na wychowanie i po raz trzeci wysłuchać oświadczenia o swą rękę. Tym razem nie mówi już autorka, czy wdowiec po Anulce, a pierwszy narzeczony Zofii, będzie także darem śmierci dla niej, chociaż tego domyślać się wolno. Owe epizodyczne postacie w Znalezionej tak jakoś przypięte słabo do całości, że odpadają od niej i nie wiemy po co je tam autorka przypięła, czy dla ożywienia fabuły dość sucho rozwiniętej, czy dlatego, że mając je we wspomnieniu lub w fantazyi gotowe, gdzieś koniecznie umieścić pragnęła.

Strona techniczna aż nadto dowodzi, że autorka o nią mało się troszczyć chciała, zajęta fantastycznością pomysłu. Ta fantastyczność i w sytuacyach i w charakterystyce osób i we fabule podana czytelnikowi bez oglądania się na opracowanie artystyczne, wyróżnia powieść p. Jadwigi Wittównej w szeregu tych utworów, z któremi krytyka rozprawiać się nie zwykła. To też milczeć o niej nie można, a chociaż uwielbienia dla autorki krytyka nie wypowie, przecież zgodzi się na to, że autorki fantazya i pomysłowość są objawem talentu, który stworzyłby rzeczy do szybszego czytania zachęcające, gdyby autorka pamiętała, że choćby się nawet dla siebie pisało, to nie drukuje się dla siebie.

Skończmy już z tą niechcącą się krępować fantastycznością, a bierzmy do ręki inną książkę, w której spotykamy niczem niekrępującą się tendencyę społeczną. — Oto jej tytuł: „Anatol Krzyżanowski. *Dwa prądy*, powieść na tle współczesnem.“ Tok opowiadania żywy; utyka niekiedy na drobiazgach, jakoby kobieca ręka nim kierowała, ale nie łamie ciekawości czytelnika. Jest tu życie, ruch, jest akcya. Niktby nie rozkładał czytania tej powieści na cztery tygodnie, przeciwnie pilno każdemu powrócić do odłożonej na chwilę książki. Jest w tej powieści robota literacka, prawdziwie literacka, ale w koncepcyi wzięła przewagę tendencya nad umysłem i pomysłem autora, i owa tendencya stała się Molochem, któremu dano na pożarcie sprawiedliwość i trzeźwość sądu o współczesnych stosunkach społecznych. „Strzecha wieśniacza to grunt, na którym szlachcie naszej należy szukać odrodzenia“ — powiada autor na końcu powieści, w imię tej tezy napisanej.

Czesław Pieniążek.

(Dokończenie nastąpi).

najszkodliwszem właśnie dla tego stronnictwa demokratycznego, do którego nominalnie należał.“

Wyraźnie też w dalszym ciągu swego listu zaznacza p. Szczepanowski, iż „bajką jest, jakoby przy ostatnich wyborach lwowskich stali naprzeciwko siebie dwaj członkowie tego samego stronnictwa, dwaj wyznawcy tego samego programu. Tymczasem już w „Nędzny Galicyi“ wyparłem się wszelkiej wspólności z tromtadracyą i wszelką polityką czczych haseł i deklamacyj, nieopartych na umiejętnem zbadaniu stosunków faktycznych. Różnica więc pomiędzy dwoma kandydatami była tak wielka, jaka istnieje pomiędzy polityką agitacyi i demonstracyi, dążącą do protestu i opozycyi, a polityką czynów, dążącą do osiągnięcia pewnych rezultatów i załatwienia pewnych spraw.“

„Ale przez miłego Boga — pisze dalej p. Szczepanowski — trzeba mieć umysł obrany z wszelkiego poczucia rzeczywistości, ażeby twierdzić, że w Sejmie galicyjskim i w naszej delegacyi w Wiedniu niema pola do polityki praktycznej, do działania dodatniego! A co do mnie, ja wolę najmniejszy rezultat namacalny od największej wrzawy, wolę postawić program dodatni, urzeczywistniając go choć częściowo, choć stopniowo, od najwymowniejszej krytyki rządu,— wolę jednem słowem inicyatywę i rezultaty od opozycyi i rozgłosu. Dlatego też wolę wspólną pracę dodatnią od czczej walki stronniczej, — bo cóż nam pomoże, że my stronnictwo konserwatywne przezwiemy serwilistami, a oni nas przezwią warchołami. Choćby to było sto razy powtórzone na wszystkie tony, najwymowniej i najgłośniej, tośmy jeszcze najmniejszego kroku nie postąpili naprzód ku załatwieniu jakiejkolwiek sprawy. Dlatego też dla mnie polityka polega nie na wzajemnem draźnieniu i szkalowaniu, ale na skupianiu i jednoczeniu. Praktyczna polityka parlamentarna bowiem polega na stawianiu pewnych wniosków i na uzyskaniu dla nich większości.“

P. Szczepanowski zastanawia się następnie nad tem, czy p. Lewakowski i jego przyjaciele mogą się spodziewać znaleść większość dla swoich usiłowań parlamentarnych. Mniema on bowiem, że niema skutecznej polityki bez większości, a tylko chyba szarlatan obiecuje bez nadziei dotrzymania. A dalej pisze:

„U stronnictwa demokratycznego, któreby stawiało politykę demokratyczną przed wymaganiami narodowemi, zrozumiałbym chociażbym nie podzielał, politykę wyrzekającą się solidarności Koła polskiego i dążącą do połączenia się z Młodoczechami, Młodosłoweńcami, demokratami niemieckimi i t. d., w celu wytworzenia większości demokratycznej w Wiedniu i narzucenia Galicyi z góry, przez uchwały Rady państwa, tego ustawodawstwa radykalnego, na którego poparcie w Kole polskiem, przy obecnych stosunkach, większości się nie znajdzie. Byłaby to polityka, którąby we mnie znalazła zasadniczego i nieugiętego przeciwnika, ale przynajmniej byłaby to polityka zrozumiała i konsekwentna. Ależ to przecie nie jest polityka p. Lewakowskiego, który dotąd nie wyrzekł się swojego stanowiska w Kole polskiem. Ależ jeżeli działając w Kole polskiem, p. Lewakowski spodziewa się choć w części znaleść poparcie i pozyskać tę większość, bez której jego głos byłby tylko głosem wołającego na puszczy, to znaczy, że szuka środków do dotrzymania swoich obietnic w tem zohydzonem, spotwarzonem, oplwanem Kole polskiem, że jedyną gwarancyą wywiązania się choć częściowego ze swoich zobowiązań może znaleść tylko w sumieniu, w poczuciu obywatelskiem, w odwadze politycznej i patryotyzmie tych samych członków Koła polskiego, na których jego organ we Lwowie i inne pokrewne, codziennie miotają potwarze, kłamstwa i oszczerstwa.“

P. Szczepanowski oświadcza, że chociaż krytykował kierunek Koła polskiego i dążył do jego zmiany, to jednak, przez pięć lat, które spędził w Kole, brał udział w tej polityce i gdyby był znów poszedł do Wiednia, musiałby zrazu działać w myśli tej samej potępionej przez siebie polityki. Jest to bowiem — jak twierdzi p. Szczepanowski — jedynie możliwa polityka, dopokąd opinia krajowa nie oświadczy się za polityką niezawisłości... P. Szczepanowski chciałby prowadzenia „zasadniczej polityki autonomicznej“ i dla tego programu pragnął pozyskać poparcie stolicy kraju.

„Stawiając mój program — pisze dalej p. Szczepanowski — z góry też zdawałem sobie sprawę, że go nie mogę urzeczywistnić bez większości parlamentarnej i z góry wskazałem na sposoby, ażeby takową pozyskać.

„U stronnictwa narodowo-demokratycznego polityka praktyczna, t. j. polityka dążąca do wytworzenia większości, może tylko dążyć do wytworzenia większości w łonie samego Koła polskiego.

„Tej większości siłą samego stronnictwa demokratycznego w żaden sposób nie wytworzymy, bo na 56 członków Koła możemy liczyć co najwięcej 10, z których w ubiegłej kadencyi ani trzech niemożna było skupić około tego samego programu, każdy prowadząc wojnę na swój sposób i strzelając do innego celu.

„Chodzi więc o to, żeby nietylko powściągnąć i skupić niesforną partyzantkę demokratyczną, ale żeby stawiać w pierwszym rzędzie takie punkta naszego programu, dla których można zjednać poparcie pewnych kół konserwatywnych, bo tylko w ten sposób może się wytworzyć w poszczególnych sprawach większość inna od tej przewagi, którą konserwatyści mają na terenie czysto politycznym.

„Możliwość takiego skupienia i zjednania sobie większości w Kole polskiem, mojem zdaniem, zależy naprzód od uwydatnienia cechy ogólno narodowej i patryotycznej programu podniesionego, a potem od dopełnienia dwóch warunków, bez których mowy być nie może o skupieniu ludzi rozmaitych stronnictw około tej samej sprawy. Te dwa warunki skutecznego działania podniosłem w mojem przemówieniu programowem na ratuszu. Są to:

„1) Poszanowanie dobrej wiary i patryotyzmu przeciwników politycznych i wyrozumiałość na różnice opinii, niedotykające bezpośredniego przedmiotu akcyi politycznej.

„2) Potępienie demagogii, jako serwilizmu wobec dołu równie szkodliwego i hańbiącego, jak nim jest serwilizm wobec góry.

„Nie wyobrażam sobie bowiem, żeby to był sposób psychologicznie zręczny udać się do konserwatystów o poparcie i tak mówić: „Wy zacofańce, serwiliści, karyerowicze, zaprzedani rządowi, głosujcie za naszym wnioskiem, bo inaczej obrzucimy was błotem i napiętnujemy jako zdrajców ojczyzny.“

P. Szczepanowski mniema, że skoro się uczyni zadość dwom powyższym warunkom, byłoby można pozyskać „większość autonomiczno-narodową,“ a wiara w możliwość takiej większości była jedyną przyczyną, dla której dawno nie złożył mandatu do Rady państwa i dla której przyjął mandat do Sejmu.

* * *

Oto główna osnowa otwartego listu p. Szczepanowskiego. Przeczytawszy go, zrozumieć łatwo, dlaczego główny organ lewicy sejmowej nie wydrukował tego listu w całości, lecz zbył go kilkunastowierszową wzmianką. Na rozgorączkowane agitacyą wyborczą umysły naszych demokratów puścił p. Szczepanowski strumień zimnej wody. Z szlachetną otwartością zasłonił on członków Koła polskiego przed potwarzami, kłamstwem i oszczerstwem, jakie na nich codziennie miotał *Kuryer Lwowski* „i inne pokrewne mu organa;“ stwierdził on, iż działanie w Wiedniu niektórych wielkości demokratycznych, jak p. Lewakowskiego, było szkodliwem dla sprawy publicznej, wreszcie przyznał, że stronnictwo demokratyczne żadnych zgoła rezultatów nie osiągnie bez poparcia konserwatywnej większości. Niesforną nazwał partyzantkę demokratyczną, gdyż ani trzech demokratów nie można było w Wiedniu skupić około jednego programu!

P. Szczepanowski pragnie przeprowadzenia „zasadniczej polityki autonomicznej.“ Mniejsza o nazwę; chodziłoby raczej o to, aby dokładniej sformułował swój program polityczny i w pewne konkretne punkta ujął swoje postulaty. Wtedy dopiero będzie możliwą nad niemi dalsza dyskusya. Program polityczny p. Szczepanowskiego nie jest jasno rozwinięty w „Liście“; ale uderza w nim jeden zwrot, w którym powiada, że „unika bezowocnego drażnienia i wszystkiego, coby mogło przeszkodzić porozumieniu się żywiołów demokratycznych z autonomicznymi.“ Jest tam znaczące i pouczające przeciwstawienie demokratycznego stronnictwa obozowi autonomicznemu. Z tego wysnućby można wniosek, że nasza „partyzantka demokratyczna“ w gruncie rzeczy autonomiczną nie jest, a wobec tego nie pojmujemy, jakby przy pomocy takiego stronnictwa chciał przeprowadzać p. Szczepanowski „zasadniczą politykę autonomiczną.“

Ale i z innego powodu sądzimy, że p. Szczepanowski dla przeprowadzenia swoich dążności politycznych, jeśli zechce pozostać wiernym zasadom, wygłoszonym w swoim „Liście“, będzie musiał chyba wprost zerwać z obecnem stronnictwem demokratycznem i stworzyć nowe stronnictwo ze ściślejszych swoich przyjaciół politycznych. Polityczne rezultaty pracy swego stronnictwa czyni zależnemi p. Szczepanowski od dwóch warunków, a mianowicie od tego, aby to stronnictwo uszanowało dobrą wiarę i patryotyzm przeciwników politycznych i aby potępiło demagogię. Ależ w ten sposób dotychczasowemu stronnictwu demokratycznemu usuwa p. Szczepanowski najgłówniejszą podstawę do akcyi i agitacyi. P. Szczepanowski, tak zresztą pozytywny polityk, zbyt idealnie zapatruje się na stosunki. Żywiołów demagogicznych to stronnictwo się nie wyprze, bo straciłoby absolutnie grunt pod nogami, a poniewieranie przeciwników, obrzucanie oszczerstwami ludzi najzasłużeńszych w kraju, weszło w krew tego stronnictwa i bez radykalnej operacyi całego obecnego organizmu demokratycznego ta chroniczna choroba usuniętą nie zostanie.

P. Szczepanowski ogłasza się przeciwnikiem czczych haseł i demonstracyj — w ten sposób wypiera się wprost zasadniczego artykułu wiary obecnego stronnictwa demokratycznego, które tylko czczemi hasłami i demonstracyami operuje na gruncie demagogicznym. P. Szczepanowskiemu chodzi o politykę czynów, o pewne rezultaty, o załatwienie pewnych spraw — dlatego odtrąca on politykę agitacyi, dążącą do protestu i opozycyi. Bardzo słusznie. Ale w takim razie wykopał on głęboki rów między sobą a dotychczasowem swojem stronnictwem, które sprawy publiczne podporządkowuje systematycznie celom stronniczej agitacyi, któremu właśnie nie chodzi o czyny, ale o protest i opozycyę....

Sprawy szkolne.

(Z krajowej Rady szkolnej).

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu, odbytem d. 6 marca 1891 r.:

1) zaliczyć w poczet książek, dozwolonych do użytku w szkołach średnich, z językiem wykładowym polskim, dziełka: „Cicerona mowa *Pro sexto Roscio Amerino*“ przez Sołtysika;

2) zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim nauczyciela gimnazyum w Stanisławowie Antoniego Lorkiewicza;

3) przyznać piąty dodatek pięcioletni X. profesorowi gimnazyum w Drohobyczu Andrzejowi Drążkowi, Janowi Bulińskiemu profesorowi gimnazyum w Nowym Sączu i Janowi Kornickiemu profesorowi gimnazyum w Tarnowie;

4) poruczyć suplentowi gimnazyum w Przemyślu naukę kaligrafii w tamtejszym zakładzie, zamianować pomocniczym katechetą w gimnazyum św. Jacka w Krakowie X. Jana Fiałka, zatwierdzić wybór pp. Kornela Horodyskiego i Tadeusza Noela na reprezentantów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Czortkowie;

5) zarządzić wydrukowanie na razie 35,000 egzemplarzy bukwaru w dawniejszym układzie, jako zapas wystarczający do końca bież. roku słonecznego;

6) przyjąć do wiadomości sprawozdanie lustracyjne inspektora szkolnego krajowego Bolesława Baranowskiego z wizytacyi seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w Krakowie, zatwierdzając odnośne wnioski;

7) wyłączyć gminę Stróżna (powiatu Grybów) ze związku szkolnego w Bobowej i zorganizować tam osobną szkołę etatową od 1 września 1891, wyłączyć gminę Konary (powiatu Dąbrowa) ze związku szkolnego w Żabnie i zorganizować tam osobną szkołę filialną od 1 września 1891, przekształcić 3-klasową szkołę ludową w Żołyni (powiatu Łańcut) na 4 klasową o dwóch nauczycielach z pełną płacą i dwóch nauczycielach młodszych, jedno-klasową szkołę w Prusach (powiatu Lwów) na 2-klasową o jednym nauczycielu z pełną płacą i jednym nauczycielu młodszym, tudzież szkołę filialną w Hołosku (pow. Lwów) i szkołę filialną w Moszczenicy (powiat Nowy Sącz) na szkoły etatowe, począwszy od dnia 1 września 1891 r.;

8) zorganizować, począwszy od d. 1 września 1891, w Paszowej (pow. Lisko) i w Krygu (pow. Gorlice) szkoły etatowe, a w Jabłonce (pow. Bohorodczany) szkołę filialną;

9) zamianować Wawrzyńca Bazielicha nauczycielem szkoły filialnej w Gostwicy, Antoniego Cwioka nauczycielem szkoły etatowej w Łętowicach, Franciszka Pietlickiego nauczycielem szkoły etatowej w Porohach, Franciszka Marszyckiego kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły ludowej w Kańczudze, Kazimierza Boruckiego nauczycielem szkoły etatowej w Okniach, Franciszka Bobińskiego nauczycielem szkoły etatowej w Hostowie, Michała Martynowicza nauczycielem szkoły etatowej w Makuniowie, Helenę Konieczną nauczycielką szkoły etatowej w Dydiatyczach, Jana Swięcka nauczycielem szkoły etatowej w Wulce turebskiej i Stanisława Petryckiego nauczycielem szkoły filialnej w Cyganach.

KRONIKA.

Kraków 12 marca.

— **JE. Dr Józef Majer** złożył w dniu dzisiejszym przepisaną dla tajnych radców przysięgę w ręce prezydenta Sądu krajowego wyższego JE. p. Ignacego Zborowskiego, którego Najjaśniejszy Pan do odebrania tej przysięgi Najwyższem postanowieniem z dnia 28 lutego b. r. delegował.

— **Zgromadzenie artystów.** Wczoraj odbyło się w Sukiennicach, pod przewodnictwem ks. Marcelego Czartoryskiego, zapowiedziane zgromadzenie, na które dyrekcya Towarzystwa Sztuk Pięknych pp. Artystów zaprosiła, celem omówienia sprawy obesłania działu polskiej sztuki na wystawie berlińskiej. Po zagajeniu przewodniczącego, przedstawił zgromadzeniu sekretarz Towarzystwa hr. Z. Cieszkowski warunki, pod jakimi może się da dzisiaj przeprowadzić rzecz tak pożądaną i tak wielkiej dla naszego świata artystycznego doniosłości. Ostatnia odpowiedź komitetu wystawy berlińskiej brzmi dosłownie: „że ugrupowanie w jedną całość dzieł artystów narodowości polskiej zależnem jest od oczekiwanych zgłoszeń, których liczba nie da się jeszcze dzisiaj przewidzieć.“ Od gotowości przeto jedynie pp. artystów zależy dzisiaj możliwość osiągnięcia upragnionego celu; wytworzenie takiego precedensu byłoby zdobyciem raz na zawsze dla sztuki polskiej prawa obywatelstwa na wszystkich międzynarodowych wystawach. Dyrekcya wobec tak ważnego zadania nie szczędziła trudów i gotowa jest podjąć się całej technicznej i materyalnej strony zabiegów, potrzebnych do przeprowadzenia sprawy; uważała za swój obowiązek odwołać się bezpośrednio do pp. Artystów, aby jej pomogli nasamprzód do ustanowienia „jury,“ która ma na miejscu rozstrzygać o kwalifikacyi zgłoszonych utworów, a następnie do zbierania jaknajwiększej liczby zgłoszeń i deklaracyj. Po dyskusyi, w której brali udział pp.: Juliusz i Wojciech Kossakowie, Antoni Piotrowski, Włodzimierz Łuskina, Sławomir Odrzywolski, oraz obecni członkowie dyrekcyi, wybrano jury, składające się z 11 członków, a mianowicie ze strony dyrekcyi weszli: ks. M. Czartoryski, jako przewodniczący, zaproszony przez dyrekcyę Piotr Chmielowski (brat Albert), Zygmunt Cieszkowski, Ludwik Michałowski, Stanisław Tomkowicz i prof. Maryan Sokołowski; ze strony pp. artystów: Juliusz Kossak, Marceli Gujski lub Teodor Rieger (jako zastępca), Jacek Malczewski, Sławomir Odrzywolski i Antoni Piotrowski. Jury zbierze się dzisiaj o godz. 4 i będzie rozstrzygać o zgłoszonych dziełach; dalsze zgłoszenia winny nastąpić listownie do kancelaryi Towarzystwa Sztuk Pięknych najdalej do niedzieli 15-go b. m. W końcu członek dyrekcyi p. Piotr Umiński zakomunikował zgromadzeniu odebrane z Namiestnictwa pismo, zapraszające pp. artystów, w imieniu ministeryum oświaty do wzięcia udziału w tegorocznej wystawie monachijskiej.

— **Pomnik dla ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza.** Wydział krajowy przyjął już, jak donieśliśmy, projekt pp. Błotnickiego i Chrośnikiewicza na budowę pomnika dla ś. p. Mikołaja Zyblikiewicza na jego grobie na cmentarzu krakowskim. W tych dniach nadszedł na ręce p. prezydenta Szlachtowskiego odnośny reskrypt Wydziału krajowego, a z reskryptem szkice pomnika. Będzie on wykonany z granitu karpackiego, szlifowanego, będzie miał 6 metrów wysokości, a ustawiony zostanie po 3 miesiącach od dnia zamówienia. Na koszta pomnika przeznaczona została kwota 1500 złr. i ta przekroczoną być nie może. Pomnik składać się będzie z niezbyt wysokiej podstawy, otoczonej żelaznym łańcuchem, wspartym na paru kamiennych słupkach. Na podstawie wzniesionym zostanie obelisk, podobnie jak przy pomniku Straszewskiego na plantacyach. Na frontowej ścianie obelisku znajdzie się popiersie ś. p. Zyblikiewicza, napis z bronzu, gałązka palmowa i krzyż.

— **Raut dobroczynny,** urządzany rokrocznie przez hr. Adama Krasińskiego na korzyść ubogich, zostających pod opieką męskiego Towarzystwa św. Wincentego á Paulo, danym będzie stanowczo, jak się dowiadujemy, w dzień św. Józefa.

— **Wystawa sztuki w Monachium.** Wskutek polecenia Ministerstwa oświecenia odniosło się Namiestnictwo do prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego, aby tenże zawiadomił tutejsze koła artystyczne, iż w Monachium odbędzie się w roku bieżącym międzynarodowa wystawa sztuki i trwać będzie od 1 czerwca do końca października. Zawiadomienie wyraża zarazem życzenie, aby p. Prezydent zachęcił Artystów do jak najliczniejszego nadesłania dzieł sztuki na rzeczoną wystawę.

— **Obchód konstytucyi 3 maja.** Z powodu zakazu władzy, zapowiedziane na dzień 14 marca zebranie delegatów, w celu porozumienia się co do urządzenia obchodu rocznicy konstytucyi 3 maja — nie odbędzie się. Zawiadamiamy o tem wszystkie zaproszone instytucye i stowarzyszenia.

Odwołujemy to zebranie w tej drodze za pośrednictwem dzienników, gdyż z powodu zbyt krótkiego czasu niepodobna nam wystosować pism osobno do wszystkich zaproszonych.

Wydział Izby adwokatów.

We Lwowie, dnia 11 marca 1891.

Jan Czaykowski, Emanuel Roiński, Henryk Gottlieb, Stanisław Bieliński, Robert Czaykowski, Józef Czeszcz, Edward Feiles, Władysław Gorecki, Maurycy Jekeles, Godzimir Małachowski, Aleksander Pomianowski, Juliusz Popiel.

— **Ankieta.** Pp. Albert Mendelsburg, prezes, oraz Hirsch Landau, wiceprezes tutejszej reprezentacyi Zboru izraelickiego, zaproszeni zostali przez p. Namiestnika do wzięcia udziału w ankiecie, mającej się zastanowić nad ułożeniem projektu wzorowego statutu dla izraelickich gmin wyznaniowych w kraju. Obrady ankiety rozpoczną się dnia 16 b. m. w gmachu Namiestnictwa we Lwowie.

— **Szajka naganiaczy.** Najmętniejsze żywioły dopuszczają się, mimo czujności władz, wyzyskiwania wychodźców. Wytworzył się osobny gatunek „przemytników,“ którzy straszą wychodźców żandarmeryą i władzami, wyłudzając w ten sposób karygodny nieraz wysoki od nich okup. Gdy wychodźcy mający dostateczne fundusze na podróż, legitymacye w porządku i nienależący do wojska, nie chcą się okupywać, wtedy szajka wyzyskiwaczy denuncyuje fałszywie wychodzców i doprowadza do tego, że poddawani są badaniu i podróż ich ulega przerwie. Wogóle bardzo mało, prawie nawet niema takich wychodźców, którzyby nie ulegli terroryzmowi szajki, mimo że legalnie emigrują. Prawie wszyscy wolą się opłacić, a niektórzy nawet oddają się w zupełną opiekę przemytnikom i wtedy do grosza zostają obrani. Tego rodzaju przemytników kręci się wszędzie pełno. Szajka podobna zorganizowała się też na Podgórzu i zaczęła swoje operacye na stacyi Podgórze-Płaszów, Podgórze-przystanek, Bonarka, Skawina. Na szczęście gospodarka ta trwała bardzo krótko i dzięki p. nadkomisarzowi Kostrzewskiemu, naczelnikowi ekspozytury policyjnej w Podgórzu, naganiacze dostali się pod klucz. Są to Wojciech Wajda, z Pogwizdowa, liczący 26 lat; Stanisław Gajewski, 32 lat, z Otfinowa; Jędrzej Kurasiewicz z Majdanu i Benzian Kohn, 18-letni żydek z Przecławia. Do tej spółki należał jeszcze jeden, przytrzymany już herszt; nie podajemy jego nazwiska, bo toczy się dochodzenie o inne jeszcze jego brudne sprawki. Niestety nie można mieć pewności, że nowi naganiacze na arenę nie wystąpią. Pokazuje się, że sprawa emigracyi, jak tego domagał się niedawno prof. Kleczyński w artykule naszego dziennika, uregulowaną być winna, a wtedy dopiero odejmie się podstawę do wyzyskiwania wstrętnym naganiaczom.

— **Wskoczył do Rudawy.** Franciszek Kumer, lat 25 mający, urodzony w Krakowie, czeladnik stolarski, obecnie niemający stałego zamieszkania i zajęcia, wczoraj o godzinie 11 wieczorem wskoczył z niewiadomego powodu z mostu Zwierzynieckiego do Rudawy. Cięciara, ogniomistrz bateryi Nr 1 ciężkiej artyleryi polowej, dyslokowanej w pobliskich koszarach przy ulicy Zwierzynieckiej, pospieszył natychmiast z pomocą tonącemu i rzuciwszy się w wodę, z wielką odwagą i narażeniem własnego życia, wydobył z takowej jeszcze żywego Kumera, którego zaraz odwieziono do szpitala św. Łazarza. Zdrowiu Kumera nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

— **Sprawozdanie Wydziału „Sokoła“** za r. 1890 wyszło z druku. Wyjmujemy z niego następujące daty: Grono nauczycieli gimnastyki w „Sokole,“ liczące 19 osób, udzielało nauki 271 uczniom gimnazyum św. Jacka, 289 uczniom wyższej szkoły realnej, 63 członkom Tow. młodszym wiekiem, 21 członkom starszym wiekiem, 165 uczniom Towarzystwa, 71 uczennicom. Tak więc z gronem nauczycielskiem ćwiczyło się w „Sokole“ 908 osób. Towarzystwo zobowiązało się przyjąć uczniów jeszcze z dwóch gimnazyów, tak że prawdopodobnie już w roku bieżącym liczba ćwiczących się dojdzie do 1500 osób. Wzrosła też liczba członków „Sokoła“ do 773, a wkładki od nich doszły do kwoty 3041 złr. 50 ct., zatem były większe o 989 złr. 75 ct., niż w r. 1889. Dochody z opłat za naukę gimnastyki wyniosły 1050 złr. 75 ct. Opłaty za naukę gimnastyki są małe, ponieważ członkowie, opłacający wkładki, są wolni od opłaty za naukę, a dzieci członków płacą tylko po 50 ct. miesięcznie, dzieci zaś nieczłonków po 2 złr. miesięcznie. Sala Towarzystwa została pomalowana w stylu gotyckim za sumę 1000 złr.; zrobiono fryz na froncie za kwotę 400 złr. Dom wogóle jest całkiem ukończony, a na pokrycie kosztów budowy w kwocie 43,228 złr. 2 ct., okaże się drobny niedobór 5,718 złr. 98 ct., jednakże co do pokrycia tej kwoty Wydział żywi najlepsze nadzieje. Budowę domu rozpoczęto z kwotą 3,000 zlr.

— **Budowa teatru lwowskiego.** Wczoraj przed południem odbyła się w gmachu sejmowym, na zaproszenie Wydziału krajowego, wspólna konferencya delegatów Wydziału krajowego i Rady miasta Lwowa w sprawie budowy nowego teatru we Lwowie. W konferencyi tej, której przewodniczył Marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko, wzięli udział ze strony Wydziału krajowego pp.: Antoni Chamiec, Dr Hoszard i Tadeusz Romanowicz, oraz sekretarz Wydziału krajowego p. Jan Antoniewicz; ze strony miasta zaś pp.: Dr Marchwicki, Dr Małecki, Dr Piętak, Schayer i Gołąb. Delegaci Rady miejskiej stanęli na tem stanowisku, że gmina gotowa ofiarować ze swej strony plac pod budowę, razem wartości 500,000 złr., z warunkiem, że kraj obejmie na siebie budowę nowego teatru, który następnie przejdzie na własność i w zarząd kraju.

Sejm polecając Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie z gminą rokowań co do miary i sposobu, w jaki kraj miałby się przyczynić do budowy nowego teatru, nie udzielił Wydziałowi krajowemu żadnej dyrektywy co do ewentualnego objęcia w zarząd kraju nowego budynku; delegaci zaś Rady miejskiej nie mieli od Rady mandatu do traktowania sprawy w tym kierunku, jaką subwencyą miałby się kraj przyczynić do kosztów budowy, gdyby miasto postanowiło przeprowadzić budowę na własny rachunek. Delegaci mają zatem postarać się o alternatywną uchwałę reprezentacyi miejskiej w powyższym kierunku i dopiero za 3 tygodnie zbiorą się delegaci Wydziału krajowego i miasta, celem przeprowadzenia dalszych rokowań.

— **Pogrzeb ś. p. Roberta Terleckiego,** radcy Namiestnictwa, odbył się wczoraj po południu we Lwowie. Kondukt wyprowadził X. Metropolita Sembratowicz, a obok postępował X. Arcybiskup Morawski, dalej kapituły wszystkich obrządków, liczne duchowieństwo, konwenty OO. Karmelitów i Bernardynów. Za trumną szła wdowa z córeczką, w otoczeniu najbliższej rodziny. W orszaku żałobnym postępował Namiestnik hr. Badeni z małżonką, wiceprezydent p. Lidl, całe gremium urzędników Namiestnictwa, oraz krajowej Rady szkolnej pod przewodnictwem szefów biur. W pogrzebie wzięli także udział reprezentanci innych władz i urzędów, oraz liczny zastęp dostojników wojskowych z główno-dowodzącym ks. Windischgrätzem. Karawan poprzedzał wóz osobny z mnóstwem wieńców. Od wrót cmentarnych do grobu nieśli trumnę na ramionach urzędnicy Namiestnictwa. Nad grobem miał mowę radca Laskowski, oraz najmłodszy z praktykantów konceptowych p. Karchezy.

— **Na łowy** do Starzawy udał się Arcyksiążę Leopold Salvator wraz z księciem Parmy. W łowach wezmą także udział: hr. Sileri, dyrektor dóbr państwowych p. Glanz i kapitan Praegler.

— **Wylewy.** Na Sanie lody w granicach powiatu tarnobrzeskiego odeszły.

Celem usunięcia zatoru, który się utworzył d. 10 b. m. na Dniestrze powyżej mostu pod Haliczem, zażądano natychmiast oddziału inżynieryi wojskowej z Przemyśla.

Pod Niżniowem lody ruszyły i zaczęły odchodzić, zagrażając jednak lodowcom mostu drogowego na Dniestrze.

Sanok 10 marca. Dziś o godzinie 2 po południu zeszły lody na Sanie pod naszem miastem, przy niskim stanie wody.

Nadbrzezie 10 marca. San w nocy zrzucił lody szczęśliwie. Wody Wisły z przerwanej grobli pod Dzikowem zalały Zakrzów, Wielowieś i zdążają około grobel Trześniówki i między Zarzekowicami i Kocmierzowem ku Nadbrzeziu. Most drogowy w Zakrzowie i kolejowy w Wielowsi zniesiony. Komunikacya drogą i koleją żelazną przerwana.

Dąbrowa 11-go marca. Wczoraj przerwała woda w kilku miejscach wały nieuregulowanej części Brnia i dopływów. Część Smęgorzowa z domami, dalej grunta włościańskie i dworskie gmin Dąbrówek, Ćwikowa, Oleśna, Adamierza i innych zalane. Osłabione i popsute wały nie wytrzymają z pewnością silnego naporu wody w czerwcu.

Tarnobrzeg 11-go marca. Na Wiśle stoi zator naprzeciw skały w Tarnobrzegu. Wszystkie miejscowości między Tarnobrzegiem a Trześniówką są pod wodą. Zalane są mianowicie gminy: Podłęże *ad* Dzików, Zakrzów, Sielec, Koćmierzów, Wielowieś, Sobów, Trześń, Zarzekowice, Nadbrzezie i Ostrówek. Dla spuszczenia wody z zalanych obszarów przekopano wał lewy Trześniówki.

Kolej Sobów-Nadbrzezie i droga krajowa Tarnobrzeg-Nadbrzezie zostały przez powódź uszkodzone. Mosty kolejowe na Trześniówce zniszczone.

Rzeka Łęg zerwała powyżej uregulowanej przestrzeni stare wały w Jamnicy i płynie przez gminy Zaleszany i Gorzyce.

Lody na Sanie spokojnie spłynęły.

Oddział pionierów pilnie pracuje nad usunięciem zatoru i ratunkiem ludności.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Przeszkodę ruchu między stacyami Dębicą a Pustkowem usunięto, wskutek czego ruch pociągów tak dla przewozu osób i pakunków, jak i towarów na przestrzeni Dębica-Tarnobrzeg znowu otwarty. Natomiast zastanowiono wskutek uszkodzenia nasypu kolejowego między Sobowem a Zbydniowem także ruch pociągów między Tarnobrzegiem a Rozwadowem, tak że obecnie z Tarnobrzega pociągi nie będą kursowały ani do Nadbrzezia, ani do Rozwadowa.

— **Z Tarnopola** donoszą: W dniu 8 marca odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, na którem było przeszło 50 wyborców z 4 powiatów, składających okręg wyborczy tarnopolski. Po przemowie Chrzanowskiego obecni uchwalili przez aklamacyę jego wybór. Po skończeniu w dniu dzisiejszym w Tarnopolu wyborów posła do Rady państwa z okręgu wyborczego tarnopolskiego, złożonego z powiatów: tarnopolskiego, zbaraskiego, trembowelskiego i skałackiego, wyborcy tego okręgu dali obiad dla wybranego posłem Leona Chrzanowskiego. W uczcie tej wzięło udział przeszło 30 obywateli podolskich. W odpowiedzi na toast, wzniesiony na cześć wybranego posła przez sędziwego byłego posła sejmowego p. Mochnackiego, p. Leon Chrzanowski odpowiedział, jak następuje:

„Dawna nasza Rzeczpospolita polska powstała i wzrosła z połączenia i zjednoczenia się pobratymczych ludów: Polan, Lechitów, Chrobatów, Rusinów, Mazurów, a wreszcie Litwinów, w jednę narodową i polityczną całość w celu obrony wolności każdego z tych ludów i obrony cywilizacyi chrześciańskiej przeciw nawałom Tatarów, Turków i innych barbarzyńców, uderzających z południa i wschodu. Dopóki trwała zgoda w połączonych w jeden naród rodach, dopóty Rzeczposospolita polska była wolna, potężna i spełniała posłannictwo przez Opatrzność jej naznaczone. Dzisiejszy wybór mój, dawnego posła odległej ziemi krakowskiej, na posła ziem podolskich, przypisuję nie moim małym zasługom i pracom około dobra kraju, ale waszemu silnemu pragnieniu wzmocnienia łączności i jedności wszystkich części naszego narodu. To wasze pragnienie płynie z waszej gorącej miłości Ojczyzny. W tej myśli i w tem uczuciu połączony z wami, wznoszę toast na cześć obywateli ziem podolskich, wnoszę ten toast wśród ziem podolskich, zroszonych obficie krwią wszystkich ludów polskich w obronie cywilizacyi chrześciańskiej!“

— **Nekrologia.** W Stanisławowie zmarł Kajetan Kopacz, właściciel handlu, cenzor banku austr.-węgier. i asesor handlowy, ozdobiony złotym krzyżem zasługi z koroną, przeżywszy lat 65.

W Słobodzie Rungurskiej, Zenon Lewicki, naczelnik tamtejszej kopalni, oficer z r. 1863, mąż używający powszechnego szacunku.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 14 b. m.: Na dochód Ryszarda Ruszkowskiego: Po raz pierwszy: *Teść,* komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

— Dnia 11 marca pogoda; termometr od +2·1 doszedł do +17·5 C. Barometr się podnosi; o godzinie 7ej rano dnia 12 marca stan jego był 734·6 mm., termometru +7·4 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 13 marca: św. Krystyny panny.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 12 lutego odbyło się posiedzenie Komisyi hist. sztuki, na którem p. L. Lepszy odczytał pracę: „O mało znanem naczyniu srebrnem roboty krakowskiej.“ Prelegent wyjaśnia, że przedmiot spotykany często w rysunku pieczęci złotników różnych miast i określany niekiedy mylnie jako puhar podwójny, nie jest niczem innem, jak rodzajem berełka, dawanego nowo obranemu starszemu cechu złotników, jako znak władzy. Berełko takie, jedyne może w Polsce, przechowało się u cechu złotników krakowskich. Jest ono gotyckiem i przypomina kształtem puhary podwójne, lecz jest co do kształtu wysmuklejsze. W wydrążenie rurkowatej i zasuwanej laseczki, łączącej zgrubione zakończenia ozdobne dwóch końców berełka, wkładano dyplom pargaminowy, wystawiany przez cech starszemu. — Pracę p. Lepszego wraz z objaśniającemi rysunkami uchwalono ogłosić w najbliższym zeszycie „Sprawozdań“ komisyi. Na wniosek p. Łuszczkiewicza po dłuższej dyskusyi, w której brali udział pp. JE. Popiel, prof. M. Sokołowski i Tomkowicz, oraz po wyjaśnieniu przez sekretarza jeneralnego Akademii, prof., Smolkę kwestyj odnoszących się do statutu i regulaminu Akademii, postanowiono porozumieć się z mieszkającymi we Lwowie członkami Akademii i badaczami dziejów sztuki, celem zawiązania tamże grona filialnego Komisyi hist. sztuki, na wzór istniejącego już Grona historyków.

Z teatru. Benefis sobotni p. Ruszkowskiego zapowiada się nader pomyślnie. Kiedy dotychczas humoryści i dramatycy zajmowali się wyłącznie teściową, po raz pierwszy może obrał sobie autor za przedmiot teścia. Sądząc z dawniejszych utworów wesołej spółki pp. Ruszkowskiego i Abrahamowicza, którzy nas już niejedną udatną komedyą obdarzyli, można być pewnym, że i *Teściowi* nie braknie humoru i sceniczności. Obok beneficyanta i autora w roli tytułowej, inne role wykonają panie: Kałużyńska, Siennicka, Wojnowska, Wolska, Winiarska, Myszkowska, oraz pp. Sobiesław, Siemaszko, Stępowski, Antoniewski, Solski, Sliwicki i Konopką.

Piąty wieczór Towarzystwa muzycznego odbędzie się w poniedziałek 16 b. m. z współudziałem panny E. Jurowiczownej pianistki i p. Józefa Taborskiego barytonisty. — Bilety po cenie 40 ct. za krzesło i 20 cnt. za wstęp wydaje kancelarya Towarzystwa przy placu Szczepańskim l. 3. Wstęp dozwolony tylko członkom Towarzystwa.

Uniwersytet fryburski z każdym semestrem rozwija się coraz świetniej, jak o tem świadczy przesłany nam świeżo wykaz wykładów na półrocze letnie roku bieżącego. Młodzież polska, pragnąca uzupełnić wyższe studya za granicą, nie powinna pomijać tego zakładu, zwłaszczą o ile nęcą ją nauki filozoficzne i literackie. Rektorem Uniwersytetu w tym roku jest profesor historyi nowożytnej Reinhardt, który ogłosił wykłady „O epoce odrodzenia.“ Z innych przedmiotów na wydziale filozoficznym prof. Józef Kallenbach ogłosił: *La litterature polonaise sous le règne de Sigismond III.* 2 godz. *Die polnische Lyrik in der ersten Hälfte des XIX Jahrhundertes*, 2 godz., tudzież: *Conférence pratiques: Explication de textes polonais choisis*, także dwie godziny tygodniowo; prof. Bédier wykłada: „Historyę literatury francuskiej za Ludwika XV“ i „O poezyi francuskiej w wieku XIII;“ prof. Gremand: „Introdukcyę do nauki historyi;“ prof. literatury chrześciańskiej Jaquet: „O Euzebiuszu z Cezarei“ i „O kaznodziejach XVII wieku,“ prof. Effmann: „Historyę romańskiej i gotyckiej architektury,“ „Grecką i rzymską plastykę“ i „O ołtarzu w jego historycznym rozwoju;“ prof. Wolff: „Psychologię“ i „O istnieniu Boga;“ prof. Schmürer: „O epoce wypraw krzyżowych;“ docent Grimme: „Gramatykę syryjską“ i „Historyę Koranu;“ docent Hess: „Gramatykę chińską,“ i wielu innych.

Na obu innych wydziałach teologicznym i prawniczym przedstawia się także szereg znakomitych imion i wykładów o treści bardzo pociągającej; wykłady te odbywają się w trzech językach: łacińskim, francuskim i niemieckim. Łacińskich godzin (tylko na teologii) jest tygodniowo 33, francuskich 74, niemieckich 97. Profesorów jest 35 i 3 docentów; z tych dziewięciu z wydziału teologicznego, 11 z prawniczego, 18 z filozoficznego. Uniwersytet fryburski wyrasta zatem na jeden z pierwszorzędnych wyższych zakładów naukowych, a duch szczerze katolicki, jaki ożywia każdy wykład, jest rękojmią, że wychowańcy jego będą się mogli stać w przyszłości prawdziwemi podporami chrześciańskiej nauki i Kościoła. Dla nas zakład ten ma jeszcze o tyle ważne znaczenie, że utworzona tam specyalna katedra historyi literatury polskiej, daje możność naszemu młodemu uczonemu, któremu ją powierzono, składania wobec Europy świadectwa o wysokości polskiej cywilizacyi i nauki. Prof. Kallenbach wywiązuje się ze swego zadania bardzo zaszczytnie; utrudnia mu je atoli znacznie brak odpowiedniej biblioteki, której utworzenie znajduje się dopiero w zawiązku. Przypominamy, że w przeszłym roku zawiązał się komitet w Krakowie, mający na celu zbogacenie posterunku nauki polskiej we Fryburgu w zasób dzieł, których ilość pożądanaby była jak największa. Ludzie dobrej woli powinni sobie uważać za obowiązek, żeby pomagać działalności komitetu jak najczynniej i jak najenergiczniej.

Wędrowiec, wychodzący obecnie pod redakcyą S. Sikorskiego, wydawcy wielkiej Encyklopedyi powszechnej illustrowanej, podaje w ostatnich numerach między innemi artykuł A. Sz...tt p. t. „Z historyi i etnografii Łotyszów,“ opis pobytu A. Dygasińskiego w Brazylii, zajmujące opowiadanie z życia turkiestańskiego p. t. Nad Issyk-Kulem przez Janusza, tudzież opis Irlandyi i Irlandczyków, opracowany przez H. R

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— X. Dr Platz: Człowiek, jego pochodzenie rasy i dawność. Przełożył Dr Karol Jurkiewicz, b. prof. warsz. Uniw. Warszawa, 1891. Nakład Orgelbranda. Zeszyt II.

— Seweryn Wiśniewski: Hodowla trzody chlewnej. (Wydawnictwo ludowe. Rok X, tomik III. Nakładem Komitetu wydawnictwą dziełek ludowych). Lwów, 1891.

Dział ekonomiczny.

Kraków 12 marca.

Jedną z najbardziej aktualnych i piekących kwestyj społeczno-ekonomicznych, obudzających głośne skargi i gwałtowną krytykę wszystkich interesowanych sfer i klas ludności — są tak zwane kartele czyli ringi wielkich przedsiębiorców. Spotykamy je już od dłuższego czasu w formie koalicyjnych związków pewnych grup fabrykantów, właścicieli kopalń lub spekulantów handlarzy w całym niemal cywilizowanym świecie, a najjaskrawiej występywały one w Stanach Zjednoczonych, gdzie pod osłoną bezgranicznej wolności ekonomicznej i w braku wszelkiej ingerencyi państwowej rozrosły się olbrzymie ringi wszelkiego rodzaju, wyzyskując przez długie lata niemiłosiernie całą ludność na korzyść drobnej kliki niesumiennych spekulantów. Już w Stanach Zjednoczonych stwierdzono, iż jednym z głównych warunków powstania kartelów jest brak konkurencyi zagranicznej, wywołany wysokiemi cłami protekcyjnemi. Dlatego to każdy nowy zwrot ku systemowi ceł ochronnych pobudzał coraz nowe organizacye koalicyjne, ogarniające zwolna wszystkie niemal najważniejsze gałęzie produkcyi i handlu.

Nic też dziwnego, że także w państwach środkowo-europejskich z nastaniem ery polityki protekcyjnej około 1878 r. pojawiły się rychło wzorowane na amerykańskich przykładach kartele i ringi różnego rodzaju. O ile kartele zdążać miały do uregulowania prokukcyi, o ile ich celem miało być zastosowanie takowej do rzeczywistych potrzeb krajowych targów, a więc zapobieżenie niezdrowej konkurencyi i hyperprodukcyi i podtrzymywanie koniecznych do dalszej produkcyi cen targowych — o tyle miały one nietylko racyą bytu, ale spełnić mogły ważną i pożyteczną rolę w gospodarstwie społecznem. Niestety przyznać trzeba, że nadzieje te w znacznej mierze kartele zawiodły, że zamiast przeciwdziałać dalszej obniżce cen, starały się one ceny te dowolnie i sztucznie śrubować w górę; zamiast stać się ochroną przed niezdrową konkurencyą, stworzyły faktyczny monopol kilku lub kilkunastu kapitalistów, którzy pod osłoną wygórowanych ceł ochronnych zaczęli narzucać całej konsumującej publiczności najtwardsze nieraz warunki i ceny.

Kartele potworzyły się w ostatnich czasach zarówno w Niemczech, jak w Austro-Węgrzech, zagarnęły najważniejsze gałęzie kopalnictwa, jak produkcyę żelaza, węgla itd., przemysłu, jak fabrykacyę maszyn, wyrobów żelaznych, huty i fabryki szkła, wkroczyły wreszcie w dziedzinę handlu spekulacyjnego, tworząc osławione w swoim czasie ringi kukurudziane, owsiane i t. d. Opinia publiczna i rządy obu państw zachowywały się dość długo spokojnie i obojętnie wobec tak szkodliwych i społecznie niebezpiecznych związków kapitalistycznych. Nie znając dokładnie kosztów produkcyi w każdej gałęzi przemysłu i zdolności konkurencyjnej odnośnych przedsiębiorstw, nie zdawano sobie też jasno sprawy z nadużyć i wyzysku, jakie ringi praktykowały na szkodę konsumentów. Od czasu do czasu, gdy nadużycie stawało się bardzo jaskrawe, a różnica między cenami krajowemi a zagranicznemi zbyt widoczną, odzywały się skargi w prasie lub zgromadzeniach parlamentarnych, żądające interwencyi ustawodawstwa, czasem nawet sądów przeciw wyzyskowi kartelów. Głosy te przebrzmiewały jednak dotychczas bezskutecznie, albowiem ani ustawodawstwo, ani władza rządu nie dawały możności do skutecznego wystąpienia przeciw owym koalicyom, a jedynie skuteczny środek w postaci konkurencyi zagranicznej stał się prawie niemożliwym wobec prohibicyjnego systemu cłowego.

Dzisiaj dopiero, gdy skarb państwa jako właściciel olbrzymich przedsiębiorstw kolejowych odczuwa dotkliwie przy różnych zamówieniach monopolistyczny wyzysk ringów fabrykantów żelaza i właścicieli kopalń węgla — zaczęła się w Niemczech silna agitacya przeciw kartelom. Doszło do tego, że pruski minister komunikacyj p. Maybach zmuszonym był przyjąć kilkakrotnie oferty firm angielskich, które okazały się pomimo wysokich ceł znacznie korzystniejszemi od ofert potężnego kartelu niemieckich fabrykantów żelaza. Niezwykłą sensacyę wywołały też niedawno słowa cesarza Wilhelma, wypowiedziane na obiedzie parlamentarnym u kanclerza Capriviego, w których młody monarcha potępił stanowczo praktykę kartelów i wziął w obronę ministra Maybacha.

Przed kilku dniami sprawa ta stała się w parlamencie niemieckim przedmiotem dłuższej i namiętnej dyskusyi politycznej między zwolennikami protekcyonalizmu a przewódcą wolnomyślnych p. Richterem, który w odrębnym wniosku domagał się, ażeby rząd przedkładał corocznie parlamentowi sprawozdanie o cenach najważniejszych zamówień administracyi kolejowej. Dziwnym zbiegiem okoliczności, odnowiono w tym samym dniu, gdy padły owe pamiętne słowa cesarza Wilhelma przeciw ringom, na dalsze trzechlecie kartel austryackich i niemieckich producentów żelaza, którego celem jest zupełne, wzajemne usunięcie zagranicznej konkurencyi na targach krajowych. Jeżeli parlament niemiecki przyjmie wniosek Richtera, jeżeli wskutek ponownych dyskusyj parlamentarnych rząd i opinia publiczna przekonają się o potrzebie wystąpienia przeciw związkom kartelowym, spodziewać się można, iż bliską jest chwila, gdy również ustawodawczych użyje się środków, na wzór licznych bilów amerykańskich i angielskich, w celu poskromienia nadużyć kartelowych. Wobec silnego oddziaływania ustawodawstwa niemieckiego na stosunki austryackie, nie pozostanie taka zdrowa reakcya ekonomiczna bez wpływu na praktykę i położenie ringów austryackich. W interesie kraju naszego życzyć sobie musimy, ażeby owe sztuczne związki, które podnoszą dotkliwie roczne ciężary, opłacane przez Galicyę przemysłowcom zachodnich prowincyj, ustąpiły jak najrychlej miejsca zdrowej konkurencyi, która jedynie zdolną jest zapewnić publiczności krajowej znośne ceny najważniejszych artykułów konsumcyi.

Wiedeń 11 marca.

(G) Wskutek przesadnych pogłosek o odbywających się w Berlinie konferencyach finansowych, na których obok innych rzeczy omawiane być mają zamierzone węgierskie konwersye, baczność spekulacyi zwróciła się w pierwszej linii na austryackie i węgierskie kredyty i na renty. Ogłoszone szczegóły bilansu przyczyniły się zwłaszcza do powodzenia kredytów węgierskich. Niepomyślne wiadomości argentyńskie przyczyniły się do przemijającej stagnacyi w ruchu giełdowym, który w dalszym ciągu miał przebieg zadawalniający; dopiero pod koniec pod wpływem zniżkowych notowań paryskich targ rentowy dość znacznie był wzburzonym. W zestawieniu z notowaniami wczorajszemi prawie bez wyjątku okazały się zwyżki. Z papierów bankowych, zarobiły znacznie kredyty. Akcye Länderbanku staniały. Papiery kolejowe opadły nieco w kursie, co się tłómaczy obecnym stanem austryacko-niemieckich rokowań handlowych. Z papierów przemysłowych taniej można było nabyć akcye budowlane. Papiery górnicze trzymały się wczorajszego poziomu. Alpiny nieco spadły. Kurs walut nie zmienił się zasadniczo od wczoraj.

Ostatecznie notowano: renta pap. 92·20 srebrna 92·20, złota 110·30, austr. papier. 101·95 Anglobanki 167·70, Kredyty 308·50, Bankverein 117·50, Unionbanki 247·25, Laenderbanki 221·30, Alpiny 95·60, Ludwiki 213·37, Marki niemieckie 56·40.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 18·25·—18·50, na maj-sierpień 18·50—18·75.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 12 marca. Znamieniem tęsknoty za władzą jest zwykle umiarkowanie w formie; posiada je niezaprzeczenie wyborcza odezwa stronnictwa liberalnego niemieckiego, która dotąd pozostała jego programem, podczas gdy jej treść nietylko zdradza, ale stwierdza dawne dążenia i apetyty, oraz te same, co dawniej, wygórowane żądze, a to głównie w ustępach, w których mowa o rewindykacyi *(Anspruch)* przynależnego temu stronnictwu w życiu publicznem Austryi stanowiska, które zawsze, wedle szkoły liberalno-centralistycznej, miało być, jeżeli nie wyłącznem, to przeważnem, oraz o oddaleniu od administracyi wpływu stronnictw narodowych, co znaczy, wobec powyższej rewindykacyi uprawnionego stanowiska Niemców, że administracya ma być niemiecką i winna być Niemcom oddaną.

Co się tyczy Galicyi, zapisanem jest w księdze doświadczenia, że gdy stronnictwo owo było u władzy i w większości, nie szczędziło systematycznych szturmów od r. 1873 — 1879, na naszą Radę szkolną, w której obronie wytrwale stawał członek Koła polskiego poseł Dunajewski; że te szturmy przybierały formę denuncyacyi o duchu i kierunku galicyjskich książek szkolnych, pomawianych o anti-austryacką tendencyę; że stronnictwo to w r. 1874 odmówiło bezwzględnie uwolnienia od opłat budowy i zakładania szkół, powstałych z krajowych fundacyj, pomimo świetnego rzecznictwa posła Czerkawskiego; że tak samo postąpiło sobie stronnictwo z opłatami od załatwienia sprawy propinacyjnej na mocy ustawy Krzeczunowicza w 1877 r. Wreszcie stronnictwo to wytrwale judziło Rusinów przeciw Polakom.

Gdy straciło władzę i stało się mniejszością, nie zmieniło swojego względem Galicyi ani usposobienia, ani postępowania; stanęło ono w zwartym zastępie przeciw załatwieniu sprawy indemnizacyjnej, obiecując pokątnie, że ją rozwiąże, gdy obejmie rządy. O ileż trudniejszem byłoby dziś stanowisko Koła polskiego, gdyby sprawa indemnizacyi, załatwiona dzięki inicyatywie Dunajewskiego a lojalności i politycznej przenikliwości Taaffego, stała na porządku dziennym! — sprawa, którą obecnie jeszcze organa stronnictwa nazywają stomilionowym podarunkiem dla Galicyi. Wreszcie, jako przestroga na przyszłość, brzmią okrzyki radości stronnictwa z powodu ustąpienia z gabinetu Polaka, który tak przeważne i wpływowe przez długie lata zajmował stanowisko, podczas gdy wskazówką pozostać musi zachowanie się w tej okoliczności akolitów stronnictwa.

Znane są w dziejach naginania się ciała i ducha pod naciskiem żądzy władzy i znaczenia. Dziś stronnictwo liberalno-niemieckie zdaje się przymilać do Kościoła katolickiego, a w księdze doświadczenia zapisanem jest jego zachowanie się podczas rozpraw nad ustawami konfesyjnemi w 1874 roku.

W tej samej księdze wyczytać można dążność stronnictwa do uszczuplenia prerogatyw Korony w sprawach wojskowych i zagranicznych, a zachowanie się jego wobec okupacyi Bośni i Hercegowiny pozostało pamiętnem.

Stronnictwa, które były większością a stały się mniejszością, rozpoznają swoje błędy i tem jedynie stają się zdolnemi do rządów. Podczas wielkiej debaty adresowej w r. 1879, jeden z przewódców Koła polskiego Julian Dunajewski, zwracając się do stronnictwa liberalno-niemieckiego, będącego już w mniejszości, rzekł z wybornym humorem: „Samo przez się rozumie się, iż daleki jestem od tego, aby mniemać, iżby dla rozpoznania swoich błędów, wielkie to stronnictwo potrzebowało aż sześcioletniego kursu w mniejszości.“ Tymczasem kurs trwał lat dwanaście — a dopiero przyszłość okaże, czy był wystarczającym; nie dowodzą tego ani odezwy, ani manifesta, ani organa stronnictwa.

Należało to stwierdzić, zwłaszcza wobec systematycznego przekręcania w dziennikach stronnictwa, głosów z kraju naszego, tem łatwiejszego, im mniej stanowczemi są te głosy, oraz wobec marzenia niektórych pięknych dusz o powabach sojuszu Koła polskiego z liberalną lewicą niemiecką.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 marca. Wszyscy członkowie konferencyj episkopatu zaproszeni zostali dzisiaj na obiad do Arcyksięcia Albrechta.

Wiedeń 12 marca. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz nadał radcy sądu obwodowego w Złoczowie, Leopoldowi Szymonowiczowi, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan spoczynku, tytuł i charakter radcy wyższego sądu krajowego.

Wiedeń 12 marca. Profesorowie Weinlechner, Redtenbecher, Scholz, Drasche i Schroetter przestali zastosowywać limfę Kocha w swych oddziałach klinicznych.

Wiedeń 12 marca. Gremium kupców wiedeńskich pastanowiło przyłączyć się w zupełności do rezolucyi dolno-austryackiej Izby handlowo-przemysłowej względem traktatu handlowego niemiecko-austryackiego i zawiadomiło rząd o swej uchwale.

Tryest 12go marca. Tutejsza Izba handlowa ponownie wybrała posłem do Rady państwa Stalitza.

Grac 12 go marca. W wyborach ściślejszych w śródmieściu wybranym został Hoffmann 357 głosami, Carneri uzyskał 296 głosów. Izba handlowo-przemysłowa wybrała fabrykanta maszyn Ludwiga.

Grac 12 marca. W kuryi większej własności wybrani zostali posłami: hr. Attems, bar. Hackelberg, Stürgk i Wurmbrand. Stronnictwo konserwatywne nie brało udziału w wyborach.

Innsbruck 12-go marca. W drugim okręgu większej posiadłości wybranym został skutkiem kompromisu 98 głosami przeciw 94 hr. Terlago Hellrigt (liberał niemiecki) przeciw liberałowi włoskiemu Campi Debiasi.

Leoben 12 marca. Izba handlowa wybrała ponownie kandydata niemiecko-liberalnego Peeza.

Buda-Peszt 12 marca. Dzisiaj oderwała się kra pod Eresi. Woda opada. Niebezpieczeństwo minęło.

Berlin 12 marca. Podług wiadomości wiarogodnych przyjął cesarz prośbę Gosslera o dymisyę.

Berlin 12 marca. Parlament obradował nad petycyą o przypuszczenie kobiet do studyów uniwersyteckich. Po kilku przemowach uchwalono przejście nad tą petycyą do porządku dziennego.

Berlin 12 marca. Komisya obradująca nad ustawą o funduszach obrocznych uchwaliła artykuł 3 tej ustawy w stylizacyi wniesionej przez Kardorffa, według której o przyznawaniu objętych artykułem 2 kwot pieniężnych stanowić ma w obrębie każdej dyecezyi komisya, złożona z 5 członków, których mianuje minister wyznań w porozumieniu z głową dyecezyi. Przewodniczącego wyznacza minister wyznań. Artykuł 4 uchwalony został z nieznacznemi zmianami w myśl znanego wniosku stronnictwa konserwatywnego.

Berlin 12 marca. Komisya budżetowa parlamentu przyjęła znaczną większością głosów wniosek Manteuffla, aby na budowę dwóch nowych statków pancernych uchwalić na każdy z nich po jednym milionie, jako pierwszą ratę dalszych kosztów budowy, tudzież wniosek Rickerta i Ballestrema, aby sumę 2,300,000, skreśloną w etacie r. 1890/91, wykazać jako zaoszczędzoną.

Windthorst zachorował i nie może opuszczać łóżka. Stwierdzono u niego lekkie zapalenie płuc. Chory przyjął komunię św.

Na wczorajszym obiedzie u ambasadora austryackiego na cześć cesarstwa niemieckich prowadził do stołu cesarz ambasadorową, a ambasador cesarzową.

Berlin 12 marca. Stan zdrowia Windthorsta jest wprawdzie groźny, lecz nie beznadziejny. Zapas sił znaczny.

Berlin 12go marca. Lubo w chorobie Windthorsta nastąpiło dzisiaj rano polepszenie, niebezpieczeństwo jednak jeszcze nie minęło. Cesarz zajechał dzisiaj do mieszkania Windthorsta i osobiście zapytywał się o stan zdrowia pacyenta.

Monachium 12 marca. Z powodu rocznicy urodzin księcia-rejenta, cały garnizon odbył uroczystą kościelną paradę. Asystował jej książę Ludwik. Wczoraj o godz. 11½ książę rejent przyjmował nuncyusza papieskiego i posła rosyjskiego na specyalnej audyencyi. Pierwszy złożył księciu błogosławieństwo papieskie, drugi życzenia od cara. Popołudniu przyjmował książę Luitpold resztę ciała dyplomatycznego i członków gabinetu.

Monachium 12 marca. Książę-rejent odpowiedział na adres gratulacyjny gabinetu pismem dziękczynnem, w którem zaznaczył pomyślność kraju, przyjazne stosunki z zagranicznemi państwami, zwiększony pokój wewnętrzny, równouprawnienie wyznań, wreszcie rozwój nauki, sztuki, przemysłu, handlu, finansów i armii, w końcu zaś wyraża zadowolenie z administracyi, która wydała takie owoce.

Monachium 12 marca. Poseł rosyjski hr. Osten-Sacken wręczył księciu-rejentowi z okazyi uroczystości jego urodzin order św. Andrzeja. Książę-rejent odpowiedział na adres biskupów i wyższego konsystorza protestanckiego pismem, w którem wyraża podziękowanie za życzenia.

Wczoraj wieczorem wykonany został capstrzyk na cześć księcia-rejenta. Dzisiaj o godzinie 8-ej rano przyjmował książę gratulacye od członków królewskiego i książęcego domu. Dzisiaj po południu o godzinie 4-ej odbył się obiad familijny.

Paryż 12 marca. Robotnicy w kopalni w Bruay ogłosili bezrobocie.

Leodyum 12-go marca. Strejk robotników w fabryce stali w Coclerill trwa ciągle. Połowa robotników bierze w nim udział. Jutro odbędzie się posiedzenie sądu rozjemczego. Robotnicy zachowują się spokojnie.

Rzym 12 marca. W Izbie deputowanych oświadczył Rudini w odpowiedzi na interpelacyę Barzilaiego, że nieznane mu są żadne czyny władz austryackich, rzekomo obrażające Włochy, a rząd austryacki nie wie także o niczem podobnem; zawiadamia przytem Rudini interpelantów, że rząd przywiązuje wartość do trwałego utrzymania przyjaźni z Austro-Węgrami, chociażby miał to nawet okupić utratą władzy. Po przemówieniu Barzilaiego, który utrzymuje, że wiadomości swych zaczerpnął z półurzędowych dzienników austryackich i domaga się, aby rząd zażądał zadośćuczynienia, oświadcza Rudini, że się poinformuje, a w razie potrzeby zażąda satysfakcyi. Odpowiedź przyjął Barzilai do wiadomości.

Odpowiadając na interpelacyę w sprawie zajść w Massawie, oświadcza Rudini, że zarządzoną została ankieta, do której powołano prokuratora jeneralnego Armo, jenerała Driqueta i sześciu deputowanych. Dochodzenie rozciągać się będzie na wszystkie czyny urzędników wszelkich stopni.

Interpelanci oświadczyli, iż są zadowoleni. Stawiony potem wniosek, aby wyznaczyć ankietę parlamentarną, zwalczał Rudini jako niepotrzebny wobec środków, jakie już rząd poczynił. Wniosek ten został cofniętym.

Rzym 12 marca. Konający książę Hieronim Bonaparte zdecydował się przyjąć syna księcia Wiktora.

Rzym 12 marca. Kiedy książę Aosty wracał ze strzelnicy w Nettuno, spłoszył się koń jego na wybrzeżu morza. Książę doznał lekkiego zwichnięcia w lewem ramieniu, wyjechał jednak do Rzymu i był na obiedzie u króla.

Belgrad 12 marca. Skupczyna uchwaliła 86 przeciw 12 głosom budżet w ostatniem czytaniu.

Belgrad 12 marca. *Narodni Dnewnik* donosi, że król Aleksander uda się w końcu października w towarzystwie Risticza i Pasicza do Petersburga na srebrne wesele cesarstwa rosyjskich i spotka się tam z księciem czarnogórskim.

W skupczynie wniósł Ribaracz, członek stronnictwa liberalnego, zniesienie poselstw w Bukareszcie i Atenach, zaznaczając, że myśl doprowadzenia do skutku związku bałkańskiego jest illuzyą; żądał natomiast ustanowienia nowych konsulatów w Staréj Serbii i Macedonii.

Bukareszt 12 marca. Nowe wybory rozpisane zostały na dzień 21, 22 i 23 kwietnia

Konstantynopol 12 marca. Ratyfikacye traktatu handlowego niemiecko-tureckiego z dnia 26 sierpnia 1890 r. wymienione zostały wczoraj. Jak słychać, mają zawarowane traktatem tym podwyższenia w taryfie cłowej na wprowadzane towary zyskać dopiero później moc obowiązującą.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 12 marca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	92 15	Anglobanki	166 60
Renta austryac. srebrna „	92 15	Uniony	246 75
Renta austryac. 4% złota	110 35	Bankvereiny	117 60
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101 80	Akcye Länderbank.	219 75
Akcye Ban. Aus.-W.	987 —	„ kol. Kar. Lud.	212 75
„ kredytowe	307 —	„ „ lwowsko-	
Londyn	115 15	„ „ czerniow.	235 —
Napoleony	9 14½	„ „ połudn.	129 12
Dukaty	5 41	Elbethale	222 25
Marki	56 47½	Nordbahny	2795
5% Renta węg. pap.	101 15	Staatsbahny	245 50
4% „ „ złota	104 70	Alpiny	95 10
Losy prem. węg.	139 50	Akcye tytoniowe	154 50
Losy tureckie	37 —	Ruble	135 —

Usposobienie giełdy: niezdecydowane.

Berlin 12 marca.

Banknoty austr.	177 15	4% Listy likw. pol.	72 70
Krótki Wiedeń	176 60	Akc. kol. Kar. Lud.	94 10
Banknoty ros.	239 40	„ austr. kred.	174 37
5% Listy zast. pols.	74 50	Ultimo Ruble	239 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 12 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	134 75	135 75
Marki niemieckie	56 20	56 60
20-to frankówka ważna	9 08	9 15
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 —	92 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 40	105 20
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	98 —	99 —
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	97 50	98 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 70	99 20
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 25	— —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „ „	99 80	100 20
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 50	109 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 80	101 50
4½% „ „ „ „	98 20	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 50
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	212 50	214 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 50	235 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	305 —	308 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 —
„ Stanisławowa	26 —	27 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 20
„ węgier. „ „	12 50	13 20
„ włosk. „ „	13 25	14 50
Bazylika Buda-Peszt.	7 —	7 75

Wiedeń 11 marca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4\frac{2}{10}$% Renta papierowa	92 20	92 40
$4\frac{2}{10}$% „ srebrna	92 20	92 40
4% Renta złota	110 30	110 50
5% „ papier. nieopodatkow.	101 95	102 15
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 75	132 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 70	139 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 —	149 —
„ „ 1864 „ 100 „	180 —	181 —
5% Renta węg. papierowa	101 15	101 35
4% „ „ złota	105 —	105 20
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 —	113 60
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 50	105 —
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	99 —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	99 —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	167 30	167 70
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 50	309 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	353 50	354 —
Oesterr. Länderbank . 200 „	221 —	221 50
Austr.-węg. Bank . 600 „	988 —	990 —
Unionbank . 200 „	247 —	247 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	117 70	118 20
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr.	202 25	203 —
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2797	2802
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	213 —	213 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	174 50	175 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	235 —	235 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 50	201 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	246 —	246 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „	129 75	130 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	199 50	200 50
„ Nord-Ost . 200 „	197 —	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 25	114 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 40	101 10
3% „ „ Prem.	109 25	109 75
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 —	101 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 30
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 75	99 25
5% „ „ hipot. prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40-letn.	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 30	101 90
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	113 —	113 40
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 40	102 10
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 20
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 60
„ nieopd. „ „ „	91 40	92 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	154 50	155 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 —	119 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	102 50
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 50	102 25
„ Nordost. . 300 „ „	101 —	101 70
„ „ złotem 200 „ „	116 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	149 —	149 50
„ Węgierskie . „ 100	139 50	140 —
„ Tureckie . . fr. 400	37 —	37 40
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 —	7 40
Kredytowe . „ 100	184 —	185 —
Insbruku . „ 20	23 75	24 25
Krakowskie . „ 20	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	58 —	59 —
Czerw. Krzyżą austryack. „ 10	18 70	19 10
„ „ węgierskie „ 5	12 75	13 —
Rudolfa . „ 10	20 25	20 50
Salzburskie . „ 20	26 —	27 —
St. Genois . „ 42	61 25	62 25
Stanisławowskie . „ 20	26 50	27 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 41	5 43
20-frankówki	9 12	9 13
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 47	11 52
Marki niemieckie za 100 marek	56 42	56 50
Rubel papierowy za 100 rubli	135 12	135 50

Lwów 11 marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 20	95 90
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 50	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 80	100 50
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 70	99 40
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 60	105 30
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 30	99 —

Warszawa 11 marca.

	rub. kop.	rub. kop
5% Listy zastawne ser. I	— —	100 90
„ „ „ „ V	— —	100 40
4% „ likwidacyjne	— —	98 25
5% „ warszawskie ser. I	— —	101 25
„ „ „ „ III	— —	100 —
„ „ „ „ IV	— —	99 95

[679]

Za duszę ś. p.

Zofii Kirchmayerowej

odprawionem zostanie
jako w rocznicę śmierci
Nabożeństwo żałobne
w sobotę dnia 14 marca b. r.
o godzinie 10 zrana
w kościele OO. Kapucynów.

(681-1-3)

W poniedziałek dnia 16 marca b. r.
o godz. 10 zrana
w kościele OO. Reformatów
odprawionem będzie
Nabożeństwo żałobne
za dusze ś. p.
Józefy z hr. Potulickich hr. Wielopolskiej
zmarłej dnia 16 marca 1848 r.,
Jana Kantego hrab. Wielopolskiego,
zmarłego 11 marca 1860 r.,
Maryi z hr. Wielopolskich ks. Jabłonowskiej
zmarłej 5 marca 1870 r.,
Stanisława ks. Jabłonowskiego
b. kapitana wojsk polskich,
zmarłego dnia 16 sierpnia 1878 roku,
na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

NAKŁADEM
G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
opuściło dzieło pod tytułem:

Jezus Chrystus

przez
Ojca Didon'a,
w przekładzie
J. E. Ks. Biskupa Kossowskiego,
w wytwornem wydaniu in 8o maj.

Cena prenumeracyjna: **25 zeszytów po 30 cnt.** Za całość z góry **5 złr. 60 cnt.** Po wyjściu dzieła cena zostanie podwyższoną

Zeszyt pierwszy wyjdzie w marcu b. r.

Prenumeratę najdogodniej nadsyłać wprost do Księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie.** [696-1-6]

Potrzebuję do pomocy w gospodarstwie człowieka, którego przyjąć mogę zaraz. — Bliższe porozumienie tylko na miejscu w Morawicy we dworze. (680-1-3)

Rządca dóbr

obeznany z wszelkiemi gałęziami do tego działu należącemi, praktycznie uzdolniony i w sile wieku, **poszukuje posady odpowiedniej.**

Zarządzając większemi majątkami przeważnie we wschodniej Galicyi przez lat kilkanaście, prowadził zastępstwa pp. właścicieli w urzędach państwowych i autonomicznych.

Obznajomiony jest dokładnie w prowadzeniu chowu bydła i koni i zna się praktycznie na wartości wszystkiego, wchodzącego w zakres gospodarstwa wiejskiego. **Na żądanie może złożyć znaczniejszą kancyę odpowiednio oprocentowaną.**

Łaskawe wezwania uprasza się nadsyłać pod adresem: **„Rządca dóbr w Administracyi Dziennika Polskiego we Lwowie.“** (694-1-3)

Jąkanie

Prospekta o nowym sposobie leczenia i kursach w Austryi opłatnie. Dyrektor **Presting w Wiedniu,** Getreidemarkt Nr. 15. (616-1-3)

Poszukuje się masła.

Kupujemy wszelką ilość świeżego masła i płacimy najwyższe ceny. — Oferty upraszamy pod adresem: (620-1-2)

Gyssling, Ebhardt & Co.
Butter-Grosshandlung ***Königsberg i/Pr.***

Prawdz. wina węgierskie

własnego chowu, niefałszowane, wybornego gatunku, w beczkach po 50, 100 litr. i powyżej, za zaliczką należytości z opłatną dostawą do dworca kolei w Preszburgu.

			Cena za litr
1890 r.	białe wino	stołowe	po 20 ct.
1888 „	„ „	„	„ 24 „
1886 „	„ „	Móor	„ 26 „
1884 „	„ „	„	„ 28 „
1885 „	„ „	Somlauer	„ 32 „
1882 „	„ „	„	„ 36 „
1886 r.	czerwone „	Karlowitzer	„ 26 „
1886 „	„ „	Méneser	„ 30 „
1885 „	„ „	„ I.	„ 35 „
słodkie	Ausbruch	Ruster białe	„ 70 „
„	„	Méneser czerwone	„ 80 „

dwa ostatnie w beczkach najmniej od 25 litrów wzwyż. Beczki po cenie kosztów, będą po tej samej cenie opłatnie, dworzec kolei Preszburg napowrót przyjęte. — Zamówienia przyjmuje **D. Magen Söhne, Weingutsbesitzer** in **Szered an d. Waag** (Ungarn). [619-1-3]

Apteka w Mielcu

POSZUKUJE [662-2-3]
magistra farmacyi.

NAKŁADEM
Księgarni katolickiej
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
wyszedł już w **drugiem** wydaniu piękny obraz w formacie 26/20 centim. pod tyt.:

Litania loretańska w obrazkach.

Cena egzemplarza **25** centów.
Tenże obrazek **kolorowany** kosztuje **35** centów. [642-4-6]

OGŁOSZENIA
DO
„KRAKUSA“

tygodnika popularnego,
rozchodzącego się w 2300 egzemplarz. przeważnie na prowincyi,
przyjmuje (640-3-6)
ADMINISTRACYA „KRAKUSA“
w Księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie (Pałac Spiski).

Biuro informacyjne nauczycielskie
Mme STÉPHANIE
w Krakowie, ulica Długa Nr. 7,
poleca:

1] **Naucz. Polkę** z dosk. franc., średn. niem., wyższą muzyką; 2] **Naucz. Polkę** z systemem szkolnym, doskon. niem., średn. franc. i muzyką; 3] **Naucz. Polkę** z system. szkol., dosk. franc. i niem., pocz. muzyk.; 4] **Naucz. Polkę** z systemem szkol. do klas niższych, początek języków i muzyki; 5] **Naucz. Angielkę** z dosk. muz., średn. francus. i rysunkami; 6] **Naucz. Francuzkę,** mogącą udzielać niemiec. i angiel. oraz rysunków; 7] **Naucz. Niemkę** z dosk. franc., angiel. i włoskim, średnią muzyką; 8] **Naucz. Niemkę** z język. franc. i muzyką (początki); 9] **Bonę Polkę,** mogącą udzielać początków nauk oraz znającą krój i białe szycie; 10] **Bony Niemki** z dobr. świadectwami, z metodą Fröbla lub bez tejże. (592-3-3)

Sadzonki i nasiona leśne

starannie opakow., rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją: **Leśnictwo Zassów pod Czarną.** **Nasiona** sosny złr. 1·35, świerka 75 ct., modrzewia 90 ct. za 1 funt = ½ klgr. **Sadzonki** sosny 1-rocz. 50 ct.; świerka 2, 3 i 4 let. złr. 1. 1·50 i 2; modrzewia 2, 3 i 4 letn. złr. 2, 2·50 i 3; 4 letn. olszyny i brzeziny po 4 złr. **za 1000 sztuk.** Crataegus (Biała cierń na żywopłoty), 4 letn. dęby, dziczki gruszek i jabłek, po 1 złr. **za 100 sztuk.** (582-4-20)

!Do sprzedania!

Z powodu wyjazdu są do sprzedania **meble rozmaite.** Wiadomość przy ul. Garbarskiej pod Nr. 12, na pierwszem piętrze. (595 3 3)

W Wadowicach,

mieście obwodowem, jest **do sprzedania** z wolnej ręki, z powodu przesiedlenia się, realność większa, składająca się **z dwóch kamienic dwu i jednopiątrowej w Rynku głównym** położonych, tudzież z około 20 morgów gruntu w mieście położonego. — Bliższej wiadomości z wykluczeniem pośrednictwa udziela **właściciel** na miejscu w Wadowicach, Rynek gł. Nr. 158. (590-3-3)

Dla **gospodarstw** i **rolników** polecam po najtańszej cenie

superfosforany

i inne środki nawozowe. (449-11-20)
Albert Haas, Spedition und Commision Bhf. **Oderberg.**

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(2463-20-52)

Najlepsze czernidło w świecie!

FERNOLENDTA CZERNIDŁO na BUTY

w Wiedniu
(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**
Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obrazie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt“.** [55-47-52]

AUGUST DENIZOT

w POZNANIU Nr. 3 — Św. Łazarz,
POLECA:
DRZEWA OWOCOWE we wszelkich formach, t. j. wysokopienne, piramidalne, szpalerowe i t. d.;
DRZEWA ALEJOWE,
DRZEWA, KRZAKI, KONIFERY, RÓŻE i t. d. do zakładania i upiększania parków i ogrodów.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (695-1-3)

ROZSYŁKA

Wody Szczawnickiéj

ze zdrojów

Józefiny, Magdaleny, Szczepana i Waleryi

już rozpoczętą została i można takową nabywać na zamówienia u Henryka Mattoniego w Wiedniu, albo za pośrednictwem Zakładu zdrojowego w Szczawnicy lub też ze składu Mattoniego u H. Zoellnera w Starym Sączu, także w Krakowie u K. Wiszniewskiego, apteka pod gwiazdą, J. Wentzla, J. Goldwassera — w Tarnowie u N. Trauma — we Lwowie u Wikt. Goldbauma i E. Mendrochowicza — w Warszawie u Dra T. Heinricha, H. Kucharzewskiego, w aptéce Sukc. Karola Lilpopa i Edwarda Treutlera i Leonarda Ziemińskiego. (693-1-6)

Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

CENY FABRYCZNE. — GWARANCYA 10-LETNIA. — SPRZEDAZ NA RATY.

WYNAJEM. — ZAMIANA.

SKŁAD FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ
Kraków, Rynek Krzysztofory.

NOWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. — NOWE PIANINA OD 250 ZŁR.

(584 8)

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcéj zastarzałe rzeżaczki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. — **Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno oddrukowanem nazwiskiem.......** MIDY

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (132 7 35)

Światło kościelne

wprost z fabryki, po każdorazowej cenie fabrycznej (obecnie **Ia** po **82 złr., IIa** po **76 złr.** za 100 kilo) dostarcza (646-2-6)

Narodna Torhowla we Lwowie.

Fabryka sztucznych nawozów
E. Jędrzejewicza i Sp.
w Białej pod Rzeszowem
sprzedaje **mączkę z kosci parzonych** zaprawianą i niezaprawianą po zniżonych cenach. (560-5-6)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.** (410 8-30)



Nowością, zajmującą i zabawną
dla młodzieży i starszych, jest naszą tutaj po raz pierwszy wystawiona na sprzedaż zabawka zwana

pasowanie się

dwóch najsilniej. mężów w świecie (w miniaturze).

Dwóch oryginalnych jegomościów, mocno i trwale zrobionych z papiermaché i prasowanego papieru, borykają się ze sobą według wszelkich reguł sztuki atletycznej, co nadzwyczaj zabawnie wygląda. Zabawka ta jest lekką i pewną, a każde dziecko może ją w ruch wprowadzić bez żadnego przyrządu. Wszędzie bardzo pokupna, a na wystawach medalami odznaczona. Sprzedaż odbywać się będzie tylko przez krótki czas

przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 57 przy bramie.

Cena za parę 60, 80, 90 ct., lepsze z papiermaché 1 złr., z prasowanego papieru złr. 1·40 i złr. 1·50, większe 2 złr. — Wysyłka za otrzymaniem marek listowych. [669 2-]

A. Rissmann, Erkner & Strassbourg.

---

5 pokoi,

przedpokój i kuchnia, na I. piętrze, jest do wynajęcia od d. 1go kwietnia w domu z ogrodem przy ul. Pędzichów pod Nr. 12. (565-5-5)

Potrzebnym jest zaraz lub od 1 kwietnia b. r. energiczny

pomocnik gospodarski,

kawaler, posiadający praktykę. Zgłoszenia z odpisem świadectw lub poleceń do **Zarządu ekonomicznego w Wolicy,** o. p. **Łapanów.** (554 3 3)

Poszukuje się kapitału 7 do 10 tysięcy złr.

zapewniając wyjątkowo korzystne warunki. Bliższych wiadomości udziela **kancelarya adwokata Dra Doboszyńskiego w Krakowie, ul. Grodzka L. 18.** (591-3-3)

Konkurs.

L. 677. (633 4 5)

Celem obsadzenia **posady budowniczego przy Magistracie miasta Podgórza** rozpisuje się niniejszy konkurs **do dnia 30 marca 1891 r.**

Z posadą tą, przez rok prowizoryczną, z prawem uzyskania po upływie roku stabilizacyi, połączoną jest płaca roczna 1200 złr. w. a. z 10% dodatkiem na mieszkanie.

Kandydaci na tę posadę winni się wykazać świadectwami z odbytych technicznych nauk na jednej z politechnik państwa austryackiego, tudzież koncesyą na wykonanie budownictwa, oraz odbytą w tym zawodzie praktyką.

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 27 lutego 1891 r.

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

(114-19-)

Lwów, 21 stycznia 1888 r.
Wielmożny G. Hofstätter w Budapeszcie.
W załączeniu przesyłam należytość dla wyrównania Pańskiego rachunku. Zarazem nadmieniam, że nadesłane mi czerwone wino Erlauer, które nadeszło tutaj zupełnie zmarznięte, jest bardzo dobre. Z uszanowaniem
Dr. Franciszek Smolka,
Prezydent austr. Rady Państwa wł. r.

Przemyśl, 18 października 1887 r.
Szanowny Panie Hofstätter!
Niniejszem upraszam Pana uprzejmie i usilnie o łaskawe szybkie nadesłanie Pańskiego specyalnego lekarstwa 25—30 butelek starego tokajskiego wina dla mojej żony. Wczoraj właśnie wypitą została ostatnia butelka tego drogiego żywiołu bez mojej wiedzy, dlatego pospieszam z wysłaniem nowego zamówienia.
Z szacunkiem
Józef Holubars wł. r.

Biały kamień, 22 października 1890 r.
Wielmożny G. Hofstätter w Budapeszcie.
Posyłam przekazem pocztowym należytość rachunku Pańskiego z 25 listopada b. r. Beczkę otworzyłem i jestem z wina zupełnie zadowolonym, gdyż jest czyste i dobre.
Z szacunkiem
Józef Riedl, c. k. pocztmrstrz wł. r.

Powołując się na powyższe otrzymane podziękowania, tudzież wiele innych, których z powodu interesu handlowego nie mogę ogłosić, również na przyznane mi 4 odznaczeniami, mianowicie w **Paryżu złoty medal,** w **Lincu złoty medal,** w **Kolonii n. R. srebrny medal** i w **Salzburgu srebrny medal,** mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. Publiczności na tę okoliczność, ażeby w razie zapotrzebowania **prawdziwego naturalnego wina węgierskiego,** zechciała go zażądać zawsze od hurtownego handlu win **G. Hofstätter** w Budapeszcie-Steinbruch. Moje wina są do nabycia w pierwszorzędnych handlach win tudzież w aptekach kraju i za granicą. (242-17-20)

Z wysokim szacunkiem
G. Hofstätter,
hurtowny handel win, Budapest-Steinbruch.

OSOBA w sile wieku, Polka, z dobrej rodziny, Katoliczka, mogąca rozmówić się paroma językami dosyć dobrze, muzykalna, znająca się doskonale na kuchni, gospodarstwie, szyciu i krawieczczyznie, **poszukuje odpowiedniej posady.** — Więcej uważa na dobre obejście, jak na wysokie honoraryum.

Łaskawe zgłoszenia za uprzejmem pośrednictwem pp. **Blau & Epstein w Krakowie.** (530-6-6)

Kucharz w sile wieku, z dobr. świadectwami, poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia na wsi lub w mieście. Adres: **Karol Szymański,** poczta **Gdów.** [663-2-3]

JÓZEF WEŁNA

INTROLIGATOR w BOCHNI

przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres introligatorstwa wchodzące.

Skład wszelkich Książek do nabożeństwa. Mniejszym odbiorcom oddaje ze stosownym rabatem.

Wszelkie zamówienia będą odwrotnie wykonane. (333-4-6)

Pisarz

biegły, obeznany z manipulacyą kancelaryjną — znajdzie u mnie stałą posadę.

Antoni Kasprzak, c. k. notaryusz,
[644 2 2] Frysztat na Szlązku austr.

Buraki pastewne oberndorfskie kilo 65 cnt., **kapusta cetnarowa** ko 4 złr., **nasiona jarzyn** za umiarkowaną cenę dostać można u podpisanego. (570 2-3)
Gumniska p. Tarnów.
Stanisław Korsynek.

Majątki większe i mniejsze, do sprzedania i wydzierżawienia; [672-2-]
Domy większe i mniejsze, we Lwowie lub Krakowie, bardzo rentowne, pod korzystnemi warunkami do sprzedania albo zamiany na majątek ziemski — poleca **Ignacy Rappaport we Lwowie, Jagiellońska 17.**

Pragnę nabyć folwark lub kolonię

w Galicyi, w dobréj glebie, za gotówkę, w cenie od 10 do 35,000 złr., i objąć w posiadanie z wiosną lub latem b. r. Kolonia może być pod miastem, folwark więcej oddalony. Oferty ze szczegółowemi opisami itd. proszę nadesłać wprost i bez pośrednictwa: **Janowi Chylewskiemu, gub. m. Lublin ul. Bernardyńska, dom Nr. 268b, Król. Polskie.** (535 5-10)

Znaczniejszy majątek

w ziemi, z lasami i stałemi dochodami, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Szczegółów udzieli **R. S.** poste restante **Rzeszów.** (593-3 9)

DO SPRZEDANIA:



powóz spacerowy (Break)

na sześć osób, lekki, na oliwnych osiach, z pierwszéj fabryki wiedeńskiéj — i

Para klaczy pięcioletnich,

karych, rasowych, które będą przyprowadzone na dzień 10 marca.

Wiadomość u stróża i stangreta przy ul. Karmelickiej pod Nr. 31. (600-2-2)

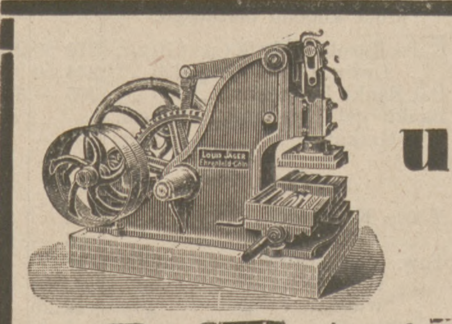
Gips nawozowy, murarski i sztukateryjny

własnego wyrobu, poleca **Zarząd dóbr Płaszowa,** poczta **Podgórze,** stacya **Podgórze-Płaszów.** (631-2-8)

KASY.



SKŁAD WYROBÓW TOKARSKICH
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 13,
utrzymuje wielki wybór kas ogniotrwałych z najlepszej fabryki **Wiesego & Comp. w Wiedniu.**
Ceny bardzo przystępne.
(194-9-)



Komplente urządzenia

dla
cegieln parowych,
fabryk towarów glinianych,
fabryk cegieł walcowanych,
dostarcza, jako długoletnią specyalność, bardzo mocno i trwale wykonane, (232 3-4)

LOUIS JÄGER
FABRYKA MACHIN
Köln-Ehrenfeld.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni Józef Łakociński.